IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 15)
z dnia 17 sierpnia 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 15)

17 sierpnia 2020 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Zbigniewa Raua (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat sytuacji na Białorusi oraz o działaniach rządu Rzeczypospolitej Polskiej wobec kryzysu w tym państwie,

– rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji Spraw Zagranicznych na okres od 1 sierpnia do 31 grudnia 2020 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin Przydacz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami oraz **Karol Karski, Zbigniew Kuźmiuk, Radosław Sikorski** i **Dominik Tarczyński** – posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Piotr Babiński, Artur Kucharski** i **Łukasz Żylik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Witam panie posłanki i panów posłów. Witam pana ministra Marcina Przydacza, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez Marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Proszę członków Komisji o zalogowanie się do systemu do głosowania i naciśnięcie dowolnego przycisku: „za”, „przeciw” lub „wstrzymuję się” w celu potwierdzenia obecności. Mamy na to przeznaczone dwie minuty, ale wiele wskazuje, że może być potrzeba więcej czasu, bo z tym już doświadczaliśmy kłopotów.

Szanowni państwo, są już wyniki wstępnego głosowania. Informuję, że w posiedzeniu uczestniczy 19 posłów. W związku z powyższym stwierdzam kworum. Wobec niewniesienia uwag do protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji, protokół uważam za przyjęty.

Przypominam, że w celu uczestniczenia w dyskusji należy zalogować się w aplikacji Polycom. Dane potrzebne do dostępu otrzymaliście państwo w poczcie elektronicznej.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje: po pierwsze, informację Ministra Spraw Zagranicznych na temat sytuacji na Białorusi oraz o działaniach rządu Rzeczypospolitej Polskiej wobec kryzysu w tym państwie; po drugie, rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji Spraw Zagranicznych na okres od 1 sierpnia do 31 grudnia 2020 r. Czy są uwagi do proponowanego porządku dziennego? Jeśli nie, to porządek dzienny uważam za przyjęty.

Bardzo proszę pana ministra Marcina Przydacza o przedstawienie wspomnianej informacji. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Marcin Przydacz:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jak wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, od kilku, a w zasadzie od kilkunastu dni, trwają niepokoje na Białorusi spowodowane procesem wyborczym, który odbiegał od międzynarodowych standardów i w efekcie został zakończony zwycięstwem, a przynajmniej oficjalnie zostało ogłoszone

zwycięstwo, prezydenta Łukaszenki. Skutkiem powyższego są masowe protesty, które teraz obserwujemy na terytorium Białorusi.

W pierwszej fazie tych protestów mieliśmy do czynienia z ich brutalną pacyfikacją przez siły porządkowe podległe władzom w Mińsku. Było wielu rannych, a także ofiary śmiertelne. W drugiej części tego procesu obserwujemy delikatną deeskalację protestów. Mimo licznych czy coraz bardziej licznych manifestacji, w zasadzie od przedwczoraj obserwujemy zmianę taktyki władzy w Mińsku. Protesty nie są bowiem już tak brutalnie pacyfikowane, jak miało to miejsce w początkowej fazie, aczkolwiek sytuacja nadal pozostaje mocno napięta. Wczoraj obserwowaliśmy dwa wydarzenia. Z jednej strony był to wiec poparcia dla prezydenta Łukaszenki, który zgromadził kilka tysięcy osób, głównie zwożonych autobusami z całej Białorusi – to miało miejsce o godzinie 12.00, natomiast o godzinie 14.00 obserwowaliśmy duży wiec sprzeciwu, bo w zasadzie tak chyba należy określić protestujących. Poza artykułowaną wolą odejścia prezydenta Łukaszenki nie mają oni spójnego programu politycznego na przyszłość. Gniew i niezadowolenie obywateli, kumulowane przez wiele ostatnich lat, znalazło ujście w kilkusettysięcznej manifestacji w Mińsku. Takie są nasze szacunki, jeśli chodzi o liczbę uczestników protestu. Manifestacja w Mińsku była największa, ale manifestacje odbyły się też w innych miastach.

Szanowni państwo, w tej chwili sytuacja na Białorusi jest mocno nieprzewidywalna i bardzo dynamiczna. Na tym etapie trudno jest przewidzieć, w jakim kierunku finalnie ten proces będzie podążał i w którą stronę nastąpi polityczne przesilenie. To, co możemy powiedzieć na pewno, to jest to, że Białoruś po raz pierwszy od 26 lat jest świadkiem tego rodzaju wydarzeń. Protesty gromadzą nie tylko znanych nam opozycjonistów, nie tylko młodzież, nie tylko młodzież studencką, nie tylko tych tzw. „niezależników", ale w tej chwili do protestów dołączyły inne środowiska, w tym przede wszystkim środowiska robotnicze. Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, że gospodarka białoruska oparta na dużych państwowych przedsiębiorstwach jest zależna od pracy wspomnianych robotników. To spowodowało zmianę podejścia władzy w Mińsku. W naszym przekonaniu w wyniku sytuacji wewnętrznej, ale również nacisków międzynarodowych czy też sytuacji, jaka wytworzyła się wokół Białorusi. O tym powiem jeszcze kilka słów nieco później.

To, co według nas zaskoczyło prezydenta Łukaszenkę, to przede wszystkim masowość tych protestów i połączenie w nich środowisk niezależnych z ludźmi, którzy do tej pory nie angażowali się politycznie. To w historii Białorusi jest sytuacją niespotykaną. Po drugie – lokalizacja tych protestów. Nie odbywają się one tylko w stolicy, w Mińsku, gdzie siły porządkowe od samego początku starały się nie dopuścić do wybuchu białoruskiego Majdanu, zamykając miasto i jego największe place oraz arterie. Ludzie musieli gromadzić się poza centrum stolicy, a mimo to reżimowi w Mińsku nie udało się rozbić protestów. Wręcz przeciwnie, brutalna pacyfikacja spowodowała w ludziach wyzwolenie dodatkowej energii. Mówiąc o lokalizacji należy jednak wskazać, że po raz pierwszy w historii Białorusi protesty przetaczają się przez małe miasteczka, a nawet wioski. Nie mówię tu o Grodnie czy Homlu, ale o zupełnie malutkich miasteczkach.

Trzeci punkt, który według nas zaskoczył prezydenta Łukaszenkę, to całkowicie pokojowy charakter demonstracji. Polska, ale także społeczność międzynarodowa w szerszym wymiarze, nawoływała do utrzymania pokojowego charakteru protestów. Mimo brutalnej reakcji sił porządkowych nie udało im się wywołać agresji po stronie protestujących.

Czwarty punkt to paradoksalnie brak liderów po stronie opozycji. Jak wszyscy wiemy, te środowiska dziś nie mają jednego, twardego lidera, mimo że Swietłana Cichanouska była kandydatem sprzeciwu, kandydatem na prezydenta, to jednak sama, z własnej woli, nie przedstawiała pozytywnego programu poza koniecznością przeprowadzenia raz jeszcze procesu wyborczego, już w warunkach względnej swobody. Fakt braku posiadania liderów przez te środowiska uniemożliwił jednak prezydentowi Łukaszence i ekipie rządzącej w Mińsku wskazanie, tak jak to zawsze bywało, wichrzycieli idących na pasku zachodnich mocarstw i rozbijaczy publicznego porządku. Brak lidera i brak konkretnego programu powodował, że pod apelami opozycji podpisywały się różne osoby, od lewa do prawa, od inteligencji do robotników.

Myślę także, że prezydenta Łukaszenkę zaskoczyła również błyskawiczna reakcja społeczności międzynarodowej. W ostatnich 26 latach mieliśmy już do czynienia z krytyką władz w Mińsku, ale tak szybka i tak szeroko zakrojona akcja dyplomatyczna, także z polskiej inicjatywy, wprowadziła, w naszej ocenie, władze w Mińsku w konsternację. Dziś prezydent Łukaszenka twierdzi, że sam chce rozwiązać ten problem, ale w zasadzie, sądząc po jego działaniach, jedynym partnerem do dyskusji w świetle obecnej sytuacji wewnętrznej na Białorusi, jest Władimir Putin. Wszyscy odnotowaliśmy chyba szereg rozmów telefonicznych prezydenta Łukaszenki z prezydentem Putinem.

Tym, co jeszcze zaskakuje przy tych wydarzeniach, jest obserwowany fakt pewnego pęknięcia w białoruskim establishmencie, czego dotychczas nie byliśmy świadkami. Zauważamy u poszczególnych, idąc chronologicznie, dyrektorów różnych fabryk i urzędników niższego szczebla, wypowiadanie dotychczasowego podporządkowania się władzy Łukaszenki. Posłuszeństwo wypowiadają nie tylko osoby z relatywnie niskiego szczebla, ale także postaci znane w białoruskiej polityce, jak chociażby niedawny premier, odwołany kilka miesięcy temu premier Rumas, kilku ambasadorów rezydujących w krajach europejskich, którzy również opowiadają się po stronie protestujących, artykułując konieczność przeprowadzenia wyborów raz jeszcze.

Dziś obserwowaliśmy również protest w rządowej telewizji, co jest niewątpliwie pewnego rodzaju novum. To jest tzw. infrastruktura krytyczna z perspektywy sprawowania władzy. Przed przyjściem na posiedzenie Komisji w białoruskiej, reżimowej telewizji pojawiły się obrazki pustych kadrów. Ewidentnie zatem dochodzi do pęknięcia w establishmencie politycznym, co z perspektywy tych, którzy oczekują zmiany na Białorusi, niesie dodatkową nadzieję.

To tyle tytułem opisu, jak my widzimy sytuację na Białorusi. W kilku słowach powiem jeszcze o tym, co się dzieje na poziomie międzynarodowym, zwłaszcza o tych aktywnościach, które wynikały z polskiej inicjatywy.

Bezpośrednio przed wyborami na Białorusi apelowaliśmy w kluczu Trójkąta Weimarskiego, na poziomie ministrów spraw zagranicznych, o przeprowadzenie rzetelnych i uczciwych wyborów. Udało nam się, to było z polskiej inicjatywy, przekonać do tego pomysłu naszych partnerów z Berlina i Paryża. Ten głośny apel państw Trójkąta Weimarskiego wybrzmiał i wiem, że został odnotowany w Polsce, także przez szanownych panów posłów z opozycji.

W dniu wyborów, tuż po zamknięciu lokali wyborczych pojawił się apel Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wystosowany wspólnie z prezydentami państw bałtyckich, głównie chodzi tutaj o prezydenta Litwy. Później, również na poziomie prezydenckim, mieliśmy apel prezydenta Andrzeja Dudy, wspólnie z państwami bałtyckimi, w sprawie konieczności wprowadzenia dialogu. Był on obwarowany pewnymi warunkami, jak choćby zaprzestania stosowania przemocy. Zgłosiliśmy także gotowość do mediacji pomiędzy władzami w Mińsku a środowiskami opozycyjnymi. Ten apel, jak wszyscy słyszeliśmy, prezydent Łukaszenka odrzucił wczoraj na wiecu, twierdząc, że sam jest władny i gotowy do rozwiązania sytuacji w swoim kraju. Niemniej jednak, my jako państwa sąsiedzkie uznaliśmy nasze uprawnienia i potrzebę, i dlatego zgłosiliśmy gotowość do mediacji w celu ułatwienia dialogu przy dużym poziomie braku zaufania jednych do drugich, jeśli chodzi o główne siły na Białorusi.

Kolejna sprawa to oczywiście aktywność Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz samego pana premiera. Premier wzywał i nadal wzywa do odbycia szczytu Rady Europejskiej poświęconego Białorusi. Wstępnie mamy sygnały od kilku naszych europejskich partnerów o gotowości do zajęcia się tą sprawą na najwyższym szczeblu. Mam nadzieję, że w perspektywie kilku najbliższych dni ta decyzja zostanie podjęta, ale oczywiście wymaga ona szeregu działań dyplomatycznych, które – jako polski rząd – podejmujemy, ale w tym miejscu chciałbym zaapelować do wszystkich polityków klasy rządzącej o zwiększenie wysiłków dyplomatycznych, tak żeby do tego doszło. Wiemy, że sytuacja na Białorusi powoduje w Polsce zainteresowanie wszystkich sił politycznych. Widzieliśmy uchwałę Sejmu i uchwałę Senatu. Z perspektywy rządu bardzo nas to cieszy.

Zostało także opublikowane, również z polskiej inicjatywy, po rozmowie ministra Czaputowicza z wysokim przedstawicielem Borrellem, a następnie po negocjacjach z pozo-

stałymi 26 państwami, wspólne oświadczenie dotyczące sytuacji na Białorusi. W tym oświadczeniu kraje Unii Europejskiej określają proces wyborczy na Białorusi jako niespełniający standardów, niebędący w pełni wolnym i zgodnym z obowiązującymi standardami. Dokładnie rzecz biorąc w tej deklaracji jest zapisane, że „it is not fair and free". Także Stany Zjednoczone, chociażby podczas ostatniej wizyty w naszym kraju sekretarza stanu Pompeo, głośno i krytycznie wypowiadały się na temat sytuacji na Białorusi.

Ostatnia rzecz, jeśli chodzi o naszą aktywność – w formie wideokonferencji odbyła się Rada do Spraw Zagranicznych Unii Europejskiej poświęcona m.in. Białorusi, po której zostało zapowiedziane, że ESDZ przygotowuje listę osób potencjalnie wskazanych do objęcia sankcjami personalnymi. My, jako polski rząd, staraliśmy się, żeby dyskusja o sankcjach prowadziła do objęcia nimi tych osób, które rzeczywiście odpowiadają za zaostrzenie sytuacji na Białorusi i za pacyfikację protestów, za fałszowanie wyborów. Zależało nam na tym, aby sankcje nie odbiły się na sytuacji gospodarczej Białorusi, która jak wszyscy wiemy, nie jest najlepsza po kryzysie związanym z COVID-19. Proces sankcyjny dziś trwa, ale nie jest on celem samym w sobie. Dla nas najważniejsze jest ustabilizowanie sytuacji na Białorusi i przeprowadzenie ponownych wyborów. Mówił o tym pan premier podczas piątkowego wystąpienia w Sejmie. Wezwaliśmy władze białoruskie do powtórzenia procesu wyborczego i mamy nadzieję, że ten apel został usłyszany w Mińsku i że zostanie wzmocniony poprzez sygnały ze strony państw sojuszniczych. Poza powtórzeniem wyborów ważne jest dla nas oczywiście zwolnienie wszystkich więźniów politycznych i zaprzestanie pacyfikacji oraz brutalnych reakcji sił porządkowych.

Oprócz apelu i wyrażonego oczekiwania pan premier przedstawił także pięciopunktowy plan dla Białorusi, plan wsparcia społeczeństwa obywatelskiego i niezależnych mediów na Białorusi. Wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę, że Polska od lat jest liderem, jeśli chodzi o wsparcie środowisk niezależnych na Białorusi. Na ten cel przeznaczaliśmy znaczne środki, jedne z większych, jeśli chodzi o wspólnotę euroatlantycką, natomiast z uwagi na ekstraordynaryjną sytuację pan premier zdecydował o przyznaniu dodatkowych 50 mln zł na wsparcie mediów i organizacji pozarządowych oraz na wsparcie dla osób represjonowanych. Zostanie rozszerzony program stypendialny. Na Program im. Kalinowskiego, który już funkcjonował, zostaną przeznaczone dodatkowe środki, aby osoby relegowane z uczelni lub zwolnione z etatów, jeśli chodzi o pracowników naukowych, mogły uzyskać niezbędne wsparcie.

Polska przygotowuje się również na ewentualną falę, mniejszą lub większą, uchodźców politycznych, osób, które w wyniku prześladowań zdecydują się na przekroczenie naszej granicy. Przygotowaliśmy tutaj pakiet rozwiązań legislacyjnych, który jest obecnie nie tyle dyskutowany, co już wdrażany. Chodzi o to, aby maksymalnie szybko i elastycznie móc odpowiedzieć na zapotrzebowanie. Mam na myśli wprowadzenie ułatwień przy wjeździe do Polski, ułatwienia wizowe.

Jeśli chodzi o pomoc dla niezależnych mediów, to oczywiście będzie to wsparcie dla Biełsatu, wsparcie dla Euroradia, dla Radia Racja, dla Karty'97. Wszystkie te organizacje były już wcześniej na liście wsparcia polskiego rządu, ale teraz chcemy rozszerzyć to wsparcie, zwłaszcza finansowe. W poprzednich latach suma wsparcia już była dość istotna. Łącznie, w zeszłym roku, przeznaczyliśmy na ten cel ok. 150 mln zł. Teraz będzie to zwiększone o kolejnych 50 mln zł.

Należy też pamiętać, że w okresie największego kryzysu zdrowotnego związanego z COVID-19 Polska przeznaczyła dla społeczeństwa białoruskiego dwa duże transporty w postaci maseczek, respiratorów, leków, środków dezynfekujących. To było kilkadziesiąt ciężarówek, duży konwój i jestem przekonany, że panie i panowie posłowie odnotowaliście ten fakt. Koszt tego wsparcia oscylował wokół 60 mln zł.

Szanowni państwo, jesteśmy, pozostajemy i będziemy aktywni na odcinku białoruskim. Jak mówię, sytuacja jest bardzo dynamiczna i dlatego mamy przygotowany szereg scenariuszy dotyczących tego, co może się dziać w najbliższym czasie na Białorusi. Z uwagi jednak na fakt, że nasze dzisiejsze spotkanie nie jest klauzulowane, pozwolę sobie nie wchodzić w szczegóły w tym zakresie, ale oczywiście jestem gotowy do dyskusji, do debaty z państwem i udzielania odpowiedzi na ewentualne pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Proszę państwa o pytania, opinie i sugestie. Pierwszy zgłaszał się, jeśli dobrze pamiętam, pan poseł Szczerba, nasz dzisiejszy gość, potem pan przewodniczący Zalewski, a później pan poseł Tyszkiewicz. Proponuję, żeby po wypowiedziach panów posłów pan minister udzielił odpowiedzi i następnie przejdziemy do dalszej rundy pytań.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie ministrze, bardzo dziękuję za to posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Ono jest bardzo potrzebne, żeby uporządkować kwestie naszego zaangażowania w sprawy białoruskie. Chciałbym także podziękować MSZ za sygnały, jakie do mnie wysyłało podczas mojego pobytu w Mińsku, za gotowość udzielania pomocy wtedy, kiedy byłaby ona potrzebna.

Szanowni państwo, rzeczywiście jest tak, że sytuacja, z którą mamy teraz do czynienia, jest całkiem inna niż podczas jakichkolwiek wcześniejszych wyborów na Białorusi, czy to prezydenckich, czy parlamentarnych. Tak naprawdę obecnie nie można powiedzieć, że nie mieliśmy wyborów zgodnych ze standardami międzynarodowymi. W przypadku tych konkretnych wyborów mieliśmy do czynienia z całkowitym odwróceniem woli białoruskiego społeczeństwa w następstwie podania wyników głosowania, które stały w jawnej sprzeczności z deklaracjami wyborców. Wszystkie znaki wskazują na to, że prezydentem Republiki Białorusi, już w pierwszej turze, została wybrana Swietłana Cichanouska. To oznacza, że wolny świat, że Polska i Unia Europejska po prostu nie mogą uznać wyników ogłoszonych przez Centralną Komisję Wyborczą. Oznacza to również, że postulat organizacji nowych, uczciwych, wolnych wyborów prezydenckich pod obserwacją międzynarodową jest podstawowym postulatem z politycznego punktu widzenia.

Druga sprawa to oczywiście kwestia związana z pomocą dla Białorusi. Chciałbym, żebyśmy wszyscy mieli świadomość tego, iż ta pomoc jest bardzo potrzebna. Doceniając deklarację premiera, mówiącą o dodatkowych 50 mln zł, według mnie ta pomoc potrzebna jest tu i teraz, w tym momencie. To, co się działo w ciągu pierwszych trzech nocy w Mińsku, ale też i w innych miastach, to było po prostu barbarzyństwo. Każdego dnia dostaję nowe zdjęcia od moich przyjaciół z Białorusi, które pokazują skalę urazów i uszkodzeń, których doznali protestujący. Na zdjęciach są osoby, przeciwko którym została użyta błoń gładkolufowa, przy których wybuchł granat. Te osoby nie mają rąk, nie mają nóg, bardzo często nie mają oczu. Ci ludzie potrzebują pilnie pomocy, także medycznej. Ostatnio dostałem informację, że od 1 września szpital MSWiA przy ul. Wołoskiej w Warszawie wraca do normalnego funkcjonowania, już nie jako szpital jednoimienny. Mamy tam już niejako otwarte scenariusze pomocy medycznej, które moglibyśmy zastosować wobec Białorusinów. Mam na myśli chociażby to wszystko, co robiliśmy przy Euromajdanie. Tamta pomoc była bardzo konkretna, wymierna i szybka. Proszę o podjęcie takich działań.

Bardzo ważne jest, w mojej opinii, jak najszybsze wysłanie misji na Białoruś. To, że pojawiają się kolejni świadkowie wydarzeń, to bardzo dobrze. Każdy z nich przedstawia własne doświadczenia i spostrzeżenia. Natomiast według mnie potrzebna jest pilna misja ODIR. Mam w tym miejscu pytanie do pana ministra, czy polska strona już skorzystała, zaproponowała, a może zainicjowała wykorzystanie tzw. mechanizmu moskiewskiego OBWE. Przypominam, że OBWE ma możliwość wysłania, na wniosek określonej liczby państw, szybkiej misji, która oszacuje skalę naruszeń praw człowieka oraz oceni proces wyborczy, który w tym przypadku był całkowicie nieprawidłowy. Wydaje się, że to są bardzo ważne sprawy.

Przed nami są także ważne wydarzenia w Polsce, takie jak Warsaw Security Forum czy doroczna konferencja OBWE, która odbędzie się w Warszawie. Te wszystkie formaty powinny być wykorzystane w celu poświęcenia uwagi Białorusi i doprowadzenia do przeprowadzenia w tym kraju nowych, uczciwych i wolnych wyborów, które według nowych zasad i w nowych ramach prawnych, pod auspicjami organizacji międzynarodo-

wych zostaną przeprowadzone w sposób prawidłowy, wyrażający wolę narodu. Myślę, że to jest w tej chwili podstawowa kwestia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Bardzo proszę.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zacznę od podziękowań za zwołanie, na wniosek opozycji, tego posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych. To bardzo ważne, aby istniała formuła współpracy w najważniejszych sprawach dotyczących polskiego interesu narodowego pomiędzy opozycją a rządem. Szkoda tylko, że nie odbyła się na ten temat dyskusja w Sejmie przy okazji deklaracji naszego stanowiska. Dobrze, że na skutek tej rezolucji premier zabrał głos, przedstawiając dobry program wsparcia dla Białorusi, ale to są jednak kwestie, które powinny być poddane poważniejszej dyskusji. Myślę, że skala problemu była już taka, że w piątek powinniśmy zrobić to w Sejmie, ale dobrze, że robimy to dzisiaj, skoro w Sejmie taka dyskusja nie miała miejsca.

Dzisiaj nie będę koncentrował się na historii, bo wiemy jak wyglądała polityka polska wobec Białorusi po 2015 r. i wszyscy znamy skandaliczne przykłady komplementowania skompromitowanego dyktatora, ale chcę powiedzieć, że lepiej późno niż wcale i trawestując znane powiedzenie, pozwolę sobie stwierdzić, że jeśli my się nie interesujemy polityką wschodnią, to prędzej czy później ona i tak się nami zainteresuje. Tak się właśnie stało i dobrze, że państwo na to reagujecie.

Niemniej jednak, dzisiaj oczekiwałem od pana ministra trochę szerszego i głębszego wystąpienia i nie chodzi mi o to, abyśmy w tym momencie mieli omawiać klauzulowane warianty, o których pan wspomniał. Rozumiem doskonale, że posiedzenie sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych nie jest właściwym miejscem do tego. Zdecydowanie lepszym miejscem byłoby posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Spodziewałem się jednak od pana, panie ministrze, i może się jeszcze tego dzisiaj doczekamy, przede wszystkim przedstawienia celów, jakie polska polityka ma wobec Białorusi, nadziei i obaw, które wiążemy z rozwojem sytuacji w tym kraju, a także wyjaśnienia, jak odczytujemy te wielkie demonstracje, tę wielką, masową mobilizację społeczną. Od właściwego odczytania tej mobilizacji społecznej, co jak mi się wydaje nie jest dzisiaj wcale takie oczywiste, zależy pole manewru i przestrzeń, którą ma polska dyplomacja w relacjach z Białorusią. Czy chodzi wyłącznie o odsunięcie Łukaszenki, czy też może o głębszą demokratyzację kraju i oparcie go na wartościach europejskich? Jeśli tak, to jakie to może mieć konsekwencje dla przyszłości Związku Białorusi i Rosji? Jakie ma to konsekwencje dla nas, dla Unii Europejskiej? Jakie, w związku z tym, będziemy podejmowali działania?

Pamiętam, jaką politykę prowadziliśmy wobec Ukrainy. Mówiąc o tym zastrzegam, że mam pełną świadomość różnic i w żaden sposób nie chcę porównywać tego, co się dzieje dzisiaj na Białorusi z majdanami, które miały miejsce na Ukrainie. Sytuacja wewnętrzna tych krajów jest całkowicie różna i inna jest także sytuacja międzynarodowa oraz skala relacji z Rosją. To są wszystko rzeczy, o których wiemy. Polityka, którą wtedy prowadziła Polska, a na sali są dziś tacy, którzy realizowali ją z punktu widzenia władzy wykonawczej, na przykład ministrowie Sikorski i Kowal, to była polityka polegająca na stwarzaniu europejskich perspektyw dla Ukrainy, a także dla każdego innego kraju. Projekt, który wtedy przedstawił minister Sikorski, a który stał się polityką europejską, czyli Partnerstwo Wschodnie, jest dokładnie tym instrumentem, do którego dzisiaj moglibyśmy się odwoływać. Nie usłyszałem jednak z ust pana ministra ani słowa na ten temat. Może coś przeoczyłem, ale na pewno nie usłyszałem.

Krótko mówiąc, czy to nie jest ten moment, kiedy Rada Europejska, a wcześniej Rada Ministrów Spraw Zagranicznych powinna powiedzieć, że jest gotowa do negocjowania bardzo poważnej umowy z Białorusią, która wspierałaby rozwój białoruskiej gospodarki? Wiemy oczywiście co to oznacza. Białoruś jest w innej sytuacji prawnej niż Ukraina. Ta sytuacja jest znacznie trudniejsza, jeśli chce się rzeczywiście zawrzeć tego typu umowę. Niemniej jednak byłby to bardzo ważny sygnał dla białoruskiego społeczeństwa, że oparcie się na wartościach europejskich jest dobrze odczytane i odebrane przez Unię Europejską i że wiąże się to z pewnym otwarciem i z przyszłością, którą my kreślimy.

Kolejne pytanie. Rozumiem, że premier chce zwołania Rady Europejskiej. To dobrze. Cieszę się, że premier podchwycił sugestie opozycji, które miały miejsce, a może nawet zrobił to z własnej inicjatywy, nie wiedząc o tych sugestiach – w tej chwili to nie jest istotne. Pytanie jest następujące: z czym na tę Radę Polska ma pójść? Rozumiem, że Rada Ministrów Spraw Zagranicznych omawiała kwestię bieżącą, kwestię sankcji i dobrze, że te sankcje idą w tę stronę, bo Unia Europejska ma w tym zakresie doświadczenie, ale z jaką koncepcją polityki europejskiej premier Morawiecki chce iść na Radę Europejską? Po co mu ona?

Kolejna kwestia. Widzimy i wszyscy jesteśmy zaniepokojeni działalnością Rosji. Różnie ją odczytujemy. Powstaje pytanie, czy Unia Europejska ma instrumenty i czy Polska będzie nawoływała do użycia tych instrumentów, żeby wpłynąć na Rosję w taki sposób, aby miała świadomość, że koszt interwencji na Białorusi będzie bardzo wysoki i pytanie – czy opłacalny?

Ostatnia rzecz. Słuchając wystąpienia premiera miałem wrażenie, że wskazuje ono na samodzielny wysiłek polskiego państwa. To dobrze, że kwota środków została zwiększona, dobrze, że taka propozycja została przedstawiona, ale zawsze na Wschodzie byliśmy silni, kiedy działaliśmy razem z Unią Europejską. Wspominałem już o programie polityki wschodniej Unii Europejskiej pod nazwą Partnerstwo Wschodnie. W związku z tym, czy ten nasz plan będziemy starali się powiązać w jakąś szerszą koncepcję, w rozszerzenie Partnerstwa Wschodniego albo zmodyfikowanie Partnerstwa Wschodniego w taki sposób, aby osiągnąć efekt synergii i po prostu być bardziej skutecznym w działaniu? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dowiadujemy się właśnie, że na środę została zwołana Rada Europejska. To jest informacja, która nas bardzo cieszy, ale oczywiście powinna nas także bardzo mobilizować, bo na takim forum Polska musi zaprezentować wspólną, konkretną wizję aktywności Unii Europejskiej wobec wydarzeń na Białorusi. Bardzo liczę na to, że taka wizja i taki plan są opracowywane, że rzecz jest negocjowana z partnerami europejskimi i że zostanie przez polskiego premiera zaprezentowana na szczycie Unii. To jest niesłychanie ważne, żeby wobec tych wydarzeń, które obserwujemy na Białorusi, Polska znowu wróciła do roli eksperta i lidera w europejskiej polityce wschodniej. To jest szansa. To, co się dzieje na Białorusi jest szansą, aby Polska, która w ostatnich latach niestety z tej funkcji abdykowała, podjęła wysiłek, żeby powrócić do odgrywania tej roli – roli eksperta i lidera europejskiej polityki wschodniej. W tej roli, która jest dla Polski naturalna, jesteśmy również silniejsi w Europie. To jest swoisty system sprzężenia zwrotnego. Dla naszych wschodnich partnerów jesteśmy interesujący wtedy, gdy mamy silną pozycję europejską, a nasza pozycja w Europie jest silniejsza wtedy, kiedy jesteśmy aktywni na Wschodzie, jeżeli do Wspólnoty Europejskiej możemy wnosić potencjał polityki wschodniej. Ukoronowaniem tych polskich starań stał się rzeczywiście program Partnerstwa Wschodniego, czyli pierwsza w historii Unii Europejskiej zintegrowana polityka sąsiedztwa i polityka zagraniczna wobec obszaru wschodniego. Wcześniej takiej polityki nie było.

Ponieważ o polityce było dziś już powiedziane wiele, chciałbym tylko dołączyć się do głosu przewodniczącego Zalewskiego. Moim zdaniem nie należy uważać Partnerstwa Wschodniego wobec Białorusi za instrument wyczerpany. To, że Białoruś Łukaszenki nie korzystała z tego instrumentu nie oznacza, że nie należałoby złożyć propozycji demokratycznej Białorusi, żeby w tym projekcie wzięła udział, mówiąc wprost, że jest możliwy restart Białorusi w projekcie Partnerstwa Wschodniego. Moim zdaniem tam są bardzo konkretne i bardzo korzystne dla Białorusi narzędzia, wypracowane, gotowe, które mogą prowadzić najpierw do ruchu bezwizowego dla Białorusinów, a moim zdaniem wcale nie należy wykluczać, w jakiejś perspektywie, zawarcia umowy stowarzyszeniowej. W dzisiejszym stanie prawnym Białorusi to nie jest możliwe, ale my musimy być nastawieni na zmianę. To, co się dzieje na Białorusi powoduje, że należy również stawiać odważne cele przed polityką europejską wobec tego kraju.

Szanowni państwo, bardzo długo zajmuję się kwestiami białoruskimi. Pierwszy raz byłem tam, kiedy istniał jeszcze Związek Radziecki i już wtedy spotykaliśmy się z pierwszą grupą białoruskiej opozycji. Mam tu na myśli Zenona Paźniaka, Wincuka Wiaczorkę, ludzi, którzy zajmowali się wówczas przede wszystkim upamiętnianiem zakłamanej historii narodu białoruskiego. Chcę jednak państwu powiedzieć, że to co się dziś dzieje nie ma precedensu w historii państwa białoruskiego. Mówię to z pełną odpowiedzialnością. To jest wydarzenie całkowicie bezprecedensowe. Można się oczywiście nad tym rozwodzić i myślę, że historycy, socjologowie i politycy będą jeszcze wiele mówić na temat tego, co się dzieje na Białorusi i przedstawiać wiele analiz, ale ja chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, dokonuje się obywatelskie przebudzenie na Białorusi. To jest prawdziwy ruch obywatelski, ruch zwykłych ludzi. Poprzednio w politycznych protestach brała udział opozycja, ale nie brała udziału ulica. Teraz, można powiedzieć, mamy odwrotną sytuację, tzn. tradycyjna opozycja praktycznie jest nieobecna w tych protestach, natomiast w stu procentach ulica zdominowała protest. Oczywiście nie ma dzisiaj jasności, jak ostatecznie ukształtuje się przywództwo tego ruchu, bo to jest proces, ale jestem przekonany, że liderzy właśnie się tworzą i to nie tylko na poziomie krajowym, ale przede wszystkim na poziomach lokalnych tego protestu, bo on rzeczywiście jest obecny w każdym miejscu, w każdym miasteczku naszego wschodniego sąsiada. Przebudzenie obywatelskie jest więc zupełnie bezprecedensowe. Białorusini, którzy byli społeczeństwem biernym, byli społeczeństwem, które zapłaciło ogromną cenę sowietyzacji, która tam się dokonała w czasach ZSRR, dzisiaj ukazują się nam jako społeczeństwo europejskie, otwarte, rozdyskutowane, komunikujące się przy użyciu Internetu, świetnie radzące sobie z samoorganizacją, co musi być szczególnie imponujące, kiedy przy braku zhierarchizowanego ruchu jest zarówno koordynacja działań, jak i bardzo sprawne działanie. Naprawdę budzi to ogromny respekt – sposób, w jaki białoruskie społeczeństwo sobie z tym radzi.

Na Białorusi dokonuje się też drugie przebudzenie, moim zdaniem niesłychanie istotne. To jest przebudzenie narodowe. Mamy renesans biało-czerwono-białej flagi. Ludzie tych flag nie mają, a więc sami je sobie szyją, malują na kartonach, na koszulkach i wychodzą na ulice. To będzie miało ogromne konsekwencje dla przyszłości Białorusi. Wraz z odrodzeniem obywatelskim następuje odrodzenie narodowe. Narodowa świadomość białoruska, którą symbolizuje flaga niepodległej Białorusi i z herbem Pogoni będzie miała ogromne znaczenie dla przyszłych politycznych wyborów i dla fundamentu, na którym można osadzać przyszłe wybory polityczne na Białorusi. Jestem przekonany, że w tym narodowym odrodzeniu chęć podkreślenia europejskiej tradycji Białorusi, jej europejskiego zakorzenienia będzie dominująca.

To tyle, jeżeli chodzi o kwestie polityczne, a teraz konkretnie chciałbym powiedzieć o programie pomocy, ale może jeszcze jedna rzecz o polityce. Panie ministrze, była taka tradycja, że w kwestii polityki wschodniej porozumiewaliśmy się ponad podziałami, w sposób ponadpartyjny, bo to jest nasza racja stanu, ta najbliższa, tuż za granicą. Uważam, że dobrze się stało, że Senat i Sejm jednomyślnie przyjęły uchwały oceniające sytuację na Białorusi i niejako wytyczające dalszą drogę. Dobrze się stało, że tą drogą poszedł premier i jego rząd, przedstawiając w Sejmie pięciopunktowy program pomocy, ale warto także, szczególnie w sytuacji, kiedy rozmawiamy o tak trudnych sprawach jak wsparcie dla wolności i demokracji białoruskiej, korzystać z formatów bardziej kameralnych, konsultacyjnych. Uważam, że było dobrą tradycją, kiedy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych spotykali się przedstawiciele różnych stronnictw politycznych, parlamentarnych, żeby porozmawiać w komfortowych warunkach o tym, co warto i co należałoby zrobić. Uważam, że w tej mierze rozmów, dyskusji i konsultacji nigdy nie jest za wiele.

Oczywiście w tych konsultacjach warto korzystać także z bardzo bogatego dorobku NGOS, instytucji i organizacji działających na rzecz Białorusi w Polsce. Wiem, że Ministerstwo od czasu do czasu to robi, więc uważam, że warto to naturalnie kontynuować. Także diaspora białoruska, która liczebnie jest przecież bardzo duża, w mojej opinii posiada unikatową wiedzę na temat tego, czego potrzebują obecna Białoruś i białoruskie społeczeństwo.

Trzy rzeczy, trzy obszary, jeżeli chodzi o polską pomoc. Po pierwsze, pomoc represjonowanym i prześladowanym. To jest oczywiście zawsze pierwsza sprawa, którą trzeba się zająć. Panie ministrze, tutaj oczekiwałbym szybszych działań. Na przykład Białoruski Dom, fundacja, która gromadzi różne białoruskie środowiska w Polsce, sygnalizuje, że ma ok. 130 zgłoszeń od ludzi, którzy zostali pobici, a na Białorusi odmawia się im możliwości przeprowadzenia obdukcji. To ma później niesłychane znaczenie dla różnego rodzaju spraw prawnych, żeby udowodnić skalę barbarzyństwa, które się tam działo. Uważam, że niezwłocznie trzeba stworzyć tym ludziom możliwość przyjazdu do Polski w celu dokonania tych czynności, a następnie – być może – z pewnością byłoby to niesłychanie wskazane, odbycia u nas rekonwalescencji, rehabilitacji lub leczenia, jeżeli takie jest potrzebne. Kiedy sąsiad jest w potrzebie, panie ministrze, to w takiej sytuacji można naprawdę zyskać jego sympatię. W takich przypadkach, kiedy pomaga się ludziom, którzy zostali pobici, którzy cierpią i są prześladowani, rezonans na Białorusi będzie znakomity, tak jak do dziś Ukraińcy, mimo różnych sporów, które ze sobą prowadzimy, najbardziej pamiętają to, że leczyliśmy ich w Polsce, że przyjmowaliśmy rannych i że rehabilitowali się u nas. Uważam, że warto pomyśleć o kompleksowym projekcie pewnego korytarza humanitarnego na Białoruś. W jedną stronę mogłaby płynąć nim pomoc humanitarna, bo potrzeba również lekarstw, a wiem, że to nie jest łatwe, bo białoruskie prawo nie ułatwia udzielania pomocy humanitarnej, gdyż każda pomoc humanitarna uważana jest za pomoc zagraniczną, wymaga rejestracji, a poza tym zawsze jest obawa, czy trafi ona do potrzebujących, czy do OMON. Tak więc to nie jest proste, ale uważam, że kwestia przyjęcia w Polsce osób pobitych w celu dokonania obdukcji, czyli tego o co proszą organizacje obrony praw człowieka na Białorusi, żeby ten proces udokumentować oraz udzielanie pomocy medycznej to są kwestie pilne, panie ministrze.

Oczywiście powinniśmy także wystąpić z konkretnymi informacjami, poprzez media i poprzez nasze placówki na Białorusi, w związku z tym o czym mówił premier, czyli co to znaczy, że Polska będzie otwarta dla osób, które zechcą skorzystać z politycznego azylu i dostać się do Polski jako uchodźcy.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Chodzi o przyspieszenie procesu.

Poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Przyspieszenie procesu, zgoda, ale tu potrzebna jest informacja, bo padły pewne słowa i ja teraz otrzymuję wiele zapytań od moich przyjaciół z Białorusi, co to oznacza. Znam kilka konkretnych przykładów. Wiem, że w ośrodku kwarantanny w Białej Podlaskiej znajduje się dwoje ludzi, którzy przyjechali i po przekroczeniu granicy zwrócili się o azyl polityczny. Takich przypadków na pewno będzie więcej, tak więc pomoc represjonowanym, pomoc prześladowanym i pomoc humanitarna to kwestie, które wymagają dzisiaj kompleksowego, aktywnego i pilnego uruchomienia. Ważne jest, żeby to się działo już, teraz. W tej sprawie potrzebne są konkretne sygnały dla drugiej strony.

Druga nić pomocy czy druga gałąź pomocy to jest oczywiście pomoc dla niezależnych mediów i pomoc społeczeństwu białoruskiemu w komunikowaniu się. Pan minister wymienił, i słusznie, flagowe projekty, m.in. takie jak telewizja Biełsat. W tym miejscu zapytam tylko co by było, gdyby ziścił się pomysł ministra Waszczykowskiego z 2017 r. i Biełsat przeszedłby już wyłącznie do nadawania przez Internet. Gdyby tak się stało, to teraz już nikt nie mógłby tej telewizji na Białorusi oglądać. Cieszę, się, że jednak pojawiła się refleksja i Biełsat nadal nadaje jako stacja satelitarna.

Obok Biełasatu mamy Radio Racja i Euroradio, a ja do tego dodałbym jeszcze, panie ministrze, redakcję NEHTA, która funkcjonuje też w Polsce i jest oparta na wolontariacie. Miałem okazję wizytować tę redakcję. To jest kilku młodych ludzi, którzy przetwarzają tysiące informacji. Z kanału NEHTA korzystają w Polsce i politycy, i media, i jest to chyba kanał najlepiej poinformowany. Potrzebuje on jednak szybkiego wsparcia. Oni w tej chwili przekroczyli już… Szanowni państwo, żebyście sobie uświadomili o co chodzi, jest to kanał internetowy, który przekroczył w tej chwili liczbę 2 milionów subskrybentów. Jest to zatem bardzo poważne medium i jednocześnie zasób w jakiejś mierze polski, bo, że tak powiem, u nas funkcjonujący. Oni się już nie wyrabiają z prze-

twarzaniem wszystkich informacji. Tam jest pilna potrzeba powiększenia redakcji, lepszego wyposażenia w profesjonalny sprzęt itd. Uważam, że do tradycyjnych mediów typu radio, telewizja powinniśmy dziś dołożyć Internet. NEHTA jest przykładem, jak bardzo dzisiaj jest to poważny kanał komunikacji, kto wie czy nie ważniejszy niż tradycyjne, bo interaktywny.

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące mediów, to chciałbym jeszcze poruszyć nierozstrzygnięty do tej pory problem trybu finansowania takich projektów jak Biełsat czy Racja, czyli telewizja i radio. Zgodnie z naszym prawem, obie te instytucje są finansowane w cyklu rocznym. Powoduje to niesłychane fluktuacje na początku każdego roku, a telewizja i radio nie mogą przecież czekać do czerwca, kiedy otrzymują pieniądze, tylko muszą nadawać. Jest to przyczyną zadłużania się tych instytucji. Istnieje zatem pilna potrzeba uruchomienia dla projektów medialnych wieloletnich programów wsparcia, żeby, mówiąc wprost, miały możliwość ciągłego działania w sposób niezakłócony zamiast przeżywać co roku problemy finansowe związane z uruchamianiem nowych środków.

Ostatnia rzecz, o której chciałem powiedzieć po kwestiach pomocy prześladowanym, represjonowanym i wsparciu mediów, to jest oczywiście wsparcie społeczeństwa obywatelskiego. Tutaj jest kilka kwestii. W ostatnim czasie polska pomoc na Białoruś była w ogromnej mierze kierowana do instytucji państwowych. Mam pytanie, czy to będzie dziś kontynuowane. Mówiąc wprost, bardzo źle jest dzisiaj postrzegane przez społeczeństwo, że finansujemy struktury państwowe w ramach wsparcia rozwojowego. Trzeba to dobrze przemyśleć. Uważam, że w tej sytuacji należy również wysłać sygnał do naszych samorządowców, żeby w ramach współpracy miast dokonali krytycznego przeglądu tego, z kim współpracują. Może się bowiem okazać, że nie będzie to dziś dobrze odbierane przez obywateli, którzy stają pod urzędami w swoich miastach, mówię o Białorusi, i żądają od merów, żeby do nich wyszli i z nimi porozmawiali. Wszyscy mówią, że ci urzędnicy doskonale wiedzieli o tym, że przeciw protestującym zostanie użyta siła i na jaką skalę. Trzeba się nad tym zastanowić.

Panie ministrze, trzeba wrócić do programu wsparcia dla organizacji, dla NGOS, dla społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi i to w stopniu o wiele większym niż ma to miejsce obecnie. Szczególną uwagę zwróciłbym na dwie sprawy. Po pierwsze, na organizacje typu Białoruski Dom, również działający w Polsce. Uważam, że tutaj potrzebne jest ewidentne wzmocnienie. To, co wystarczało w normalnej sytuacji w obecnym nawale spraw… Kiedy do nich przychodzę, to widzę, że ludzie często stoją na ulicy, jacyś Białorusini, którzy tam przychodzą. Trzeba zwiększyć możliwości działania. Tu nie ma kwestii. Należy także powrócić do udzielania pomocy organizacjom obywatelskim działającym na Białorusi. Trzeba przekierować pomoc, która jest udzielana oficjalnym strukturom państwowym na pomoc dla organizacji obywatelskich, bo dziś jest to kwestia absolutnie kluczowa.

I rzecz ostatnia. Być może należy, w połączeniu z zachętą dla samorządów, zainicjować jakiś program dla białoruskiej diaspory w Polsce. Uważam, że to jest ogromny zasób, taki swoisty soft power. To są ludzie, którzy dziś stoją i protestują pod konsulatami i pod ambasadami. W części to są już polscy obywatele, ale w większości nadal obywatele Białorusi, którzy u nas studiują i pracują. Moim zdaniem warto zachęcić i uczelnie, i samorządy, ale według mnie również ze strony rządu czy też Ministerstwa powinny wyjść jakieś programy wsparcia i integracji, programy kulturalne skierowane do tej społeczności. Uważam, że w obecnej sytuacji byłyby one bardzo wskazane i przysporzyłyby nam sympatii wśród Białorusinów. Tyle tytułem wprowadzenia do tych zagadnień. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Panie ministrze, proszę teraz o podjęcie kwestii wskazanych przez panów posłów. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Bardzo dziękuję panom posłom za ciekawe refleksje i pytania. Postaram się pokrótce odnieść do każdej kwestii, która została tutaj poruszona.

Jeśli chodzi o język dotyczący oceny wydarzeń, to wydaje mi się, że fakt, iż premier polskiego rządu wzywa z mównicy sejmowej de facto do ponownego przeprowadzenia wyborów z uwagi na to, w jaki sposób zostały one w rzeczywistości przeprowadzone, jest wystarczająco mocnym językiem na ten moment. Przypominam, że Polska nie wysłała żadnych gratulacji ani nie uznała tych wyborów. Wzywamy do powtórnego przeprowadzenia procesu wyborczego i na tym etapie ten apel wydaje nam się w zupełności odpowiedni.

Co do pomocy medycznej, to pan premier również o tym mówił i to jest dla nas sprawa oczywista. Ze strony państwa polskiego jest i zawsze była gotowość do wsparcia czy udzielenia bezpośredniej pomocy. W tym zakresie mamy swoje doświadczenia z innymi partnerami, także wschodnimi. Jeśli chodzi o szpital MSWiA i szpital wojskowy przy ul. Szaserów, to z całą pewnością są gotowi do przyjęcia i udzielania pomocy potrzebującym, z tym że trzeba też pamiętać o delikatności tej sprawy. Chodzi o to, że zdecydowana większość protestujących nie zawsze chce wyjeżdżać ze swojego kraju bowiem uważa, że ten moment dzisiaj jest na tyle istotny, że są potrzebni na miejscu. Jeżeli tylko trafią do nas takie zgłoszenia, bezpośrednio czy jeśli trafią do panów posłów, to bardzo proszę przekierować je do nas, do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych lub do Ministerstwa Zdrowia. Naturalnie taka jest nasza tradycja i historia i nie wyobrażam sobie, żebyśmy komukolwiek z potrzebujących odmówili pomocy w tym zakresie.

Co do misji OBWE, to po pierwsze, również na skutek aktywności dyplomatycznej i naszych apeli, efektem rozmowy na posiedzeniu Rady do Spraw Zagranicznych jest decyzja o wysłaniu europejskiej misji na Białoruś, ale również, z uwagi na fakt, że w nieodległej perspektywie będziemy przejmować przewodnictwo w OBWE jesteśmy aktywni też i na tym polu. Wiem o tym, że tzw. trojka OBWE, czyli poprzednia prezydencja, dzisiejsza i przyszła dyskutuje czy też nosi się z zamiarem pilnego wysłania tam swojej misji i Polska oczywiście popiera te działania. To tyle w odpowiedzi na pytania pana posła Szczerby.

Jeżeli chodzi o pytania pana przewodniczącego Zalewskiego, to zacznę od powiedzenia, że jest mi bardzo przykro, iż nie do końca zaspokoiłem oczekiwania pana przewodniczącego. Starałem się mówić na tyle dużo i treściwie, żeby przekazać jak najwięcej informacji, bo uważam, że ta debata jest bardzo ważna i niezwykle istotna. Odnotowuję oczywiście te delikatne złośliwości w stosunku do prowadzenia polityki zagranicznej względem Białorusi w ostatnich latach. Nie chodziło nam w żaden sposób o komplementowanie, bo nie o nie w polityce zagranicznej chodzi. Celem nie jest komplementowanie kogokolwiek, tylko uzyskiwanie konkretnych rezultatów. Mam wrażenie, że poprzez powrót do bezpośredniego dialogu z partnerami białoruskimi, którzy nie są i nigdy nie byli naszymi wymarzonymi partnerami – mówię tutaj o władzy prezydenta Łukaszenki i jego ekipie – udało się nam osiągnąć kilka wymiernych celów, także właśnie poprzez fakt, że prowadziliśmy, z nimi bezpośredni dialog, a nie ograniczaliśmy się tylko do publicznych oświadczeń, tak jak to miało miejsce wcześniej. Mógłbym tutaj wskazać wiele konkretów, ale zamiast tego proszę chociażby zapytać Polaków mieszkających na Białorusi czy od 2015 r., od momentu, kiedy zaczęliśmy bezpośredni dialog z reżimem na Białorusi, ich sytuacja się pogorszyła czy polepszyła. Według mojego przekonania, dużo większa liczba dzieci poszła do szkół publicznych, dużo większa liczba szkół społecznych i prywatnych z nauczanym językiem polskim została tam otwarta, a Związek Polaków na Białorusi, mimo że nadal nie uznawany przez władze w Mińsku, mówię tu o Andżelice Borys, w sensie faktycznym funkcjonował przez te ostatnie lata. Odbyły się dziesiątki spotkań, koncertów i wydarzeń o charakterze kulturalno-narodowym.

Polityka historyczna. Proszę pojechać i zobaczyć cmentarze naszych żołnierzy z 1920 r., które przez dziesiątki lat były zaniedbane, zarastały mchami i krzakami. Proszę zobaczyć, jak wyglądają dzisiaj. To wszystko udało się osiągnąć także poprzez bezpośredni dialog z władzami w Mińsku. Podkreślam po raz kolejny, że to nie był nasz wymarzony partner, ale to nie my decydowaliśmy o tym, kto będzie rządził w Mińsku. My chcieliśmy realizować nasze interesy i mam wrażenie, że to robiliśmy.

Wymiana handlowa. Proszę zobaczyć, jak wzrosła wymiana handlowa z Białorusią od 2015 r. W jaki sposób chcielibyśmy teraz oddziaływać na Białoruś w sytuacji przecięcia wszelkich kanałów kontaktów: społecznych, gospodarczych, międzyludzkich, poli-

tycznych? Rzeczywiście, mielibyśmy chyba tylko możliwość apelowania i powoływania się na stanowiska innych państw.

Teraz wymierny, konkretny efekt. Ci ludzie, którzy zostali zatrzymani na Białorusi w ostatnim czasie, tych sześciu naszych obywateli, oni również zostali zwolnieni dzięki naszej aktywności dyplomatycznej na najwyższym poziomie. Gdybyśmy nie mieli wypracowanych kontaktów, tego minimum zaufania, jakie sobie zbudowaliśmy przez te lata, to być może, a nawet z dużą dozą prawdopodobieństwa, ci ludzie nadal siedzieliby w aresztach. Można oczywiście, ja rozumiem tutaj opozycyjną logikę, ciągle przypominać cytat z marszałka Karczewskiego, ale w moim przekonaniu ostrożne zainwestowanie w bezpośrednie relacje z partnerami na Wschodzie dało wymierne efekty, co nie znaczy, że dzisiaj nie możemy wspierać procesów demokratyzujących i modernizacyjnych na Białorusi. Dokładnie właśnie to robimy.

Jeżeli chodzi o polskie cele wobec Białorusi, to możemy oczywiście o tym dyskutować, ale mamy na sali byłego ministra spraw zagranicznych oraz byłego wiceministra do spraw polityki wschodniej… Mam wrażenie, że co do celów, to polska polityka wschodnia w ostatnim trzydziestoleciu się nie zmieniała. Wszyscy chcieliśmy, od prezydenta Kaczyńskiego, od pierwszego rządu Prawa i Sprawiedliwości po rząd Donalda Tuska i po nasz aktualny rząd, wszyscy chcieliśmy stabilnej i demokratycznej Białorusi, stabilnego sąsiedztwa opartego na dobrych relacjach, a jednocześnie otwartego na nasze postulaty, chociażby te dotyczące naszej wrażliwości historycznej czy na postulaty dotyczące sytuacji Polaków mieszkających po drugiej stronie granicy. Wydaje mi się zatem, że ta dyskusja o celach polityki zagranicznej w tym sensie jest bezprzedmiotowa, ponieważ po prostu co do nich się zgadzamy.

Jak odczytujemy masowe protesty? Wydaje mi się, że przez długi czas o tym mówiłem, w jaki sposób patrzymy na te protesty i jak je widzimy. Zgadzam się z panem posłem Tyszkiewiczem, że to jest pewnego rodzaju novum. To nie są tylko grupki „niezależników", powiedziałbym etatowych opozycjonistów, którym się oczywiście należy olbrzymi szacunek, ale z historii Polski jednak wiemy, z naszej historii w drugiej połowie XX w., że masa krytyczna to właśnie ulica, robotnicy, zwykli ludzie, którzy mogą przechylić szalę zwycięstwa. Dziś po raz pierwszy coś takiego obserwujemy na Białorusi i napawa nas to dużą nadzieją.

Była tutaj mowa, zarówno pan przewodniczący Zalewski, jak i pan poseł Tyszkiewicz mówili o Radzie Europejskiej. Jak słyszeliśmy, będzie ona miała miejsce w tym tygodniu. Uważam, że to bardzo dobrze. To bardzo dobry sygnał. Mam nadzieję, że panowie posłowie odnotują, iż to dzieje się z polskiej inicjatywy i że nie będą nadal kolportowane informacje, że Polska jest w jakimś sensie bierna wobec tych wydarzeń i oddaje pole innym państwom. My, z uwagi na naszą tradycję i bliskie sąsiedztwo, będziemy, jesteśmy i musimy być aktywni w kontekście sytuacji na Białorusi.

Czego się spodziewamy? Przede wszystkim spodziewamy się silnego głosu z poziomu liderów europejskich, silnego głosu opisującego rzeczywistość na Białorusi i silnego głosu wsparcia dla procesów, które tam zachodzą. Liczymy na silny głos niezgody na łamanie praw podstawowych, na silny głos prowadzący do dialogu. Uważamy, że każda władza powinna opierać się na dialogu władzy ze społeczeństwem. To z niego wszyscy wywodzimy swoje funkcjonowanie. Tego spodziewamy się po Radzie Europejskiej, ale my, jako Polska, dajemy oczywiście konkretny sygnał, jak byśmy to widzieli. To dlatego pan premier mówi w Sejmie o kolejnych milionach na wsparcie Białorusi, żeby dać konkretny przykład innym europejskim partnerom.

Środki europejskie mogą również być zadysponowane na ten kierunek poprzez chociażby programy w rodzaju Partnerstwa Wschodniego, od którego akceleracji i aktywizowania nie uciekamy, a wręcz przeciwnie. Jak pan minister Sikorski z pewnością doskonale sobie przypomina, przy uruchamianiu tego programu Białoruś była bardzo sceptyczna i dlatego pozostała tylko, powiedzmy, partnerem technicznym. De facto to my, jako Polska, wpisaliśmy ją w ten program i niekoniecznie odbyło się to z inicjatywy Białorusi. Dziś, proszę zobaczyć, na szczycie z okazji 10-lecia Partnerstwa Wschodniego w Sztokholmie był pan minister Makiej i swoją osobą unaoczniał i urzeczywistniał fakt, że Białoruś chce być w tym procesie. Było to oczywiście wynikiem zmiany sytuacji

politycznej w relacji Białorusi z Rosją, ale my wymiernie z tego korzystaliśmy. Chcieliśmy Białoruś jak najbardziej przyciągać do europejskich struktur, ale to, czy będzie ona chciała dyskutować o umowie stowarzyszeniowej czy o jakichś prawnych relacjach z Europą, będzie zależało od samej Białorusi. To nie zależy tylko od nas. Nasza dłoń jest wyciągnięta i europejska dłoń też jest wyciągnięta w kierunku Białorusi, ale to Białorusini muszą zdecydować o tym, w jakim kierunku chcą, aby podążało ich państwo.

Mam wrażenie, że poprzez obecne protesty i wykrzyczaną niezgodę właśnie o tym teraz mówią. Na pewno mówią, jakiej Białorusi nie chcą, a tym samym na tej podstawie możemy wyinterpretować, jakiej Białorusi mogliby chcieć. Dlatego doprowadziliśmy chociażby do obniżenia kosztów uzyskania europejskiej wizy z 80 euro do 30 euro, żeby ci ludzie mogli przyjechać do Polski, na Litwę czy do Niemiec i zobaczyć, jak wygląda inna rzeczywistość. Większość obywateli białoruskich nigdy nie była za granicą, a więc skąd ci biedni ludzie, poddani dodatkowo działaniu propagandy, mają wiedzieć jak można żyć inaczej. Właśnie po to wzmacnialiśmy wymiany studenckie, kulturalne i międzyludzkie, realizowaliśmy szereg programów, wspieraliśmy organizacje pozarządowe, także mikromedia, o których mówił pan poseł Tyszkiewicz. Mamy nadzieję, że ten głos na Radzie Europejskiej, w sensie potrzeby wsparcia finansowego, również wybrzmi. Unia ma bowiem instrument w postaci European Endowment for Democracy, za pomocą którego może przekazywać środki na wsparcie środowisk demokratycznych i niezależnych. Chcielibyśmy, żeby z perspektywy unijnego leadershipu taki sygnał został wysłany, żeby inne państwa europejskie podążyły de facto naszą drogą, bo mam wrażenie, że jako Polska naprawdę robimy w tym zakresie bardzo dużo.

Odpowiadając jeszcze na tych kilka komentarzy pana posła Tyszkiewicza, chcę powiedzieć, że mam wrażenie, iż ten program dotyczący pomocy represjonowanym i organizacjom pozarządowym jest w miarę komplementarny. A propos Biełsatu, bo odnotowałem sobie komentarz dotyczący dyskusji, jaka toczyła się wokół Biełsatu na początku rządów Prawa i Sprawiedliwości w 2015 i w 2016 r., to mam wrażenie, że finalnie ta dyskusja przysłużyła się samemu Biełsatowi. Pani dyr. Romaszewska i sam Biełsat dokonał pewnego rodzaju zmian wewnętrznych, skutkiem czego jego siła rażenia została zwiększona, chociażby poprzez fakt, że stacja nadaje dziś program nie tylko w języku białoruskim, ale również w języku rosyjskim. Trzeba bowiem być realistami i nie można zamykać oczu na fakt, że zdecydowana większość białoruskiego społeczeństwa posługuje się na co dzień językiem rosyjskim. Dyskusja o Biełsacie właśnie do tego doprowadziła, że zmienił on swój kształt, że stał się medium bardziej otwartym na rzeczywistość. W efekcie znacząco wzrosła jego oglądalność i dziś rzeczywiście jest on wiodącym medium dla opozycji na Białorusi. Każda dyskusja jest więc…

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

W Internecie też.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Tak, oczywiście. Telewizja przeszła na platformę internetową i wzmocniła także portal internetowy, bo nie wszyscy chcieli czy też mogli odbierać Biełsat, również ze względu na pewne obawy wewnętrzne, ale poprzez portal internetowy treści i tak docierały pod białoruskie strzechy, jeśli można tak powiedzieć.

Oczywiście wszystkie apele, które się tutaj pojawiły odnośnie do białoruskiej diaspory, społeczeństwa obywatelskiego itd, zanotowałem i będziemy się zastanawiać, w jaki sposób poprzez nasze działania jak najlepiej wspierać procesy, które teraz dzieją się na Białorusi. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Do zabrania głosu zgłosili się panowie posłowie: najpierw Krystian Kamiński, potem pan poseł Maciej Konieczny, a później pan europoseł Sikorski. To jest jedna trójka. W kolejnej trójce mam zapisanych: pana posła Bartoszewskiego, pana przewodniczącego Kowala i pana europosła Tarczyńskiego. W ten sposób mamy niejako zamknięte dwie trójki dyskutantów. Zaczynamy od pierwszej trójki, a w zasadzie w naszej dyskusji już drugiej. Jako pierwszy pan poseł Kamiński, proszę bardzo.

Poseł Krystian Kamiński (Konfederacja):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, wszyscy mówią, że są zaskoczeni skalą protestów, co jest słuszne, bo dotychczas, jakby z przyzwyczajenia, każdy sądził, że w Mińsku będą protesty, w Grodnie też, ale nikt już się ich nie spodziewał w pozostałych, mniejszych miejscowościach. Chociażby w Mohylewie jest to całkowicie wyjątkowa sytuacja, że w ogóle do czegoś takiego doszło. Czuć, że coś się dzieje.

Pan Tyszkiewicz powiedział, że zawsze protestowała opozycja, a tym razem zaprotestowała ulica. To jest słuszne stwierdzenie, ale jakby zdiagnozować dlaczego, to wydaje się, iż dlatego, że opozycja po raz pierwszy nie wezwała do zbojkotowania wyborów, tylko nawoływała do głosowania i w związku z tym ludzie zagłosowali, policzyli się i jak się okazało, że wybory zostały zmanipulowane, to doszli do wniosku, iż nie chcą w przyszłości tkwić w takim stanie i zdecydowali się doprowadzić do jego zmiany. Wydaje mi się, że sztab Cichanouskiej doprowadził do tego, chcąc nie chcąc, że ci ludzie się policzyli i wyszli na ulicę. W jakiejś mierze jest to więc jej zasługa.

Była dziś mowa o uchodźcach, o tym, że jesteśmy chętni do przyjęcia politycznych uchodźców z Białorusi. W związku z tym mam pytanie: czy zakładamy, że ta sytuacja, jaka jest obecnie na Białorusi, sytuacja niepewności, będzie trwała długo, czy dojdzie w najbliższym czasie do jakiegoś przesilenia? Czy w ogóle bierzemy pod uwagę, że na przykład sytuacja polityczna w ogóle się nie zmieni? Przecież też tak może być, koniec końców, że nie dojdzie do żadnych zmian w Mińsku. W związku z tym, czy kanały komunikacyjne z obecną władzą, o których mówił pan minister, nadal są otwarte, czy tutaj mamy jakieś pogorszenie, czy utrzymujemy kontakty na takim samym poziomie jak dotychczas?

Kolejne pytanie: jakie mamy kanały komunikacji z opozycją? Z kim w tej opozycji się kontaktujemy? Widzimy, że ten bunt, te demonstracje nie mają przywództwa, nie ma tam nikogo kto definiowałby jakąś agendę. Mamy wrażenie, że jedyną agendą są nowe wybory przeprowadzone w uczciwy sposób. Nie ma żadnej agendy poza tym, w którym kierunku Białoruś powinna dążyć, czy powinno się coś zmienić, ani właściwie co się powinno zmienić. Czy mamy to wszystko przeanalizowane? Jeżeli już kontaktujemy się z jakąś opozycją, to z osobami, które już poprzednio kreowały się, czy też próbowały się kreować na jakichś liderów. Mam na myśli panią Cichanouską, pana Capkało, pana Babarykę itd. Czy w tym gronie są inne osoby, które chociażby ostatnio dołączyły do opozycji, a w Polsce też są znane, jak na przykład pan Paweł Łatuszka, który był ambasadorem w Polsce i ostatnio jednoznacznie stanął po stronie opozycji?

W tym miejscu pojawia się kolejne pytanie: czy znamy agendę tych ludzi? Jedną kwestią jest to, że są oni kreowani na opozycję, ale z drugiej strony powinniśmy wiedzieć, jaka jest agenda tych ludzi i czy my jesteśmy w stanie uzgodnić naszą agendę z agendą tych ludzi. Mam wrażenie, że dotychczas naszą agendą wobec Białorusi jest wprowadzenie tam liberalnej demokracji, ale czy to nadal jest kompatybilne z tym, co głoszą tamtejsi opozycjoniści i z tym co oni proponują poza tym?

Następne pytanie. Czy te osoby, według naszego MSZ, są w stanie opanować tłum? Czym innym jest doprowadzenie do przesilenia na Białorusi, a czym innym umiejętność opanowania tłumu i powiedzenia mu w którymś momencie, że porozumienie zostało osiągnięte i trzeba iść krok dalej, trzeba teraz coś zbudować. Nie da się wiecznie tylko protestować. W którymś momencie trzeba zacząć zmieniać rzeczywistość.

Mam też pytanie o agendę w sprawie polskiej mniejszości na Białorusi. Wspominał o tym pan minister, ale ja nie podzielam entuzjazmu w sprawie naszego działania czy prób pomocy polskiej mniejszości. Pytanie: czy taka agenda była stosowana, była przekazywana opozycji i obecnej władzy już podczas wyborów oraz czy mamy w tej sprawie, powiedzmy, jakieś memorandum? Może teraz nie jest najlepszy moment, aby je opublikować, jednak polska mniejszość na Białorusi ma duże problemy, chociażby brak możliwości otwierania szkół z językiem polskim, z tego co wiem są takie dwie, czy brak możliwości uruchamiania dalszych oddziałów przedszkolnych z językiem polskim. Powinniśmy także wnieść o to, żeby w obwodach, w których Polacy stanowią co najmniej 20% mieszkańców, język polski stał się drugim językiem urzędowym. Czy to znajduje się w naszej agendzie, którą przekazujemy?

Wiadomo, jest jeszcze kwestia Domów Polskich, które zostały… nie chcę powiedzieć zabrane, ale możliwość dojścia do nich została bardzo ograniczona czy też przekazano ją w niewłaściwe ręce. Oprócz tego jest kwestia wolności zgromadzeń i zrzeszania się albo chociażby zarezerwowanie czasu dla audycji po polsku w białoruskiej państwowej telewizji. Czy takie agendy w ogóle proponujemy? Czy rozmawiamy o tym z kimkolwiek, czy, że tak powiem, nie jest to w chwili obecnej nasza pierwszoplanowa agenda? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Bardzo proszę.

Poseł Maciej Konieczny (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. W pełni zgadzam się w kwestii zdefiniowanych celów strategicznych, że w naszym interesie jest demokratyczna i stabilna Białoruś. Zgadzam się też z tezą, która mam wrażenie połączyła wszystkich, iż wyjątkowość obecnej sytuacji polega na tym, że mamy do czynienia z masowym, oddolnym ruchem społecznym. Mamy do czynienia z sytuacją, w której jest już jasne i trudne do ukrycia, iż większość białoruskiego społeczeństwa nie chce więcej rządów Łukaszenki, a wybory prezydenckie zostały sfałszowane, tzn. że ich oficjalne wyniki nie oddają nastrojów społecznych.

W tej sytuacji chciałbym zapytać o drobne, ale praktyczne rzeczy. Skoro zgadzamy się, że istotą demokratycznych dążeń Białorusinów jest ruch oddolny, to moje pytanie brzmi: jak możemy pomóc? Tak po prostu: jak możemy pomóc ludziom, którzy w tym momencie protestują i walczą o demokrację na Białorusi? Jeden wątek, to byłby wątek wsparcia osób prześladowanych czy też zmuszonych, z różnych powodów, dla własnego bezpieczeństwa opuścić Białoruś. Moje pytanie brzmi: jaki jest system działania? Wypowiedziana uwaga, że jeśli wiemy o jakichś osobach potrzebujących pomocy, to powinniśmy z tym zwrócić się do MSZ, może nie wystarczyć w sytuacji ewentualnej dalszej eskalacji, której z pewnością byśmy nie chcieli. Czy jest jakiś plan ułatwienia wjazdu Białorusinów do Polski w przypadku eskalacji konfliktu, gdy wystąpi taka potrzeba? Jakby to mogło konkretnie wyglądać?

Druga rzecz to prośba, która wyszła ze środowisk białoruskich. Jak wiemy, jednym z utrudnień, jeżeli chodzi o protesty i ich koordynację na Białorusi, było to, że tamtejsze władze odcięły dostęp do Internetu. Społeczność białoruska w Polsce i na Białorusi, zwracała się do nas z prośbą, pytaniem, czy nie dałoby się wymóc na polskich operatorach Internetu, żeby wzmocnili sygnał i udostępnili za darmo Internet przynajmniej w regionach przygranicznych. Państwo polskie nie ma oczywiście bezpośredniego wpływu na operatorów, ale czy nie mogłoby się przynajmniej zwrócić do nich z prośbą, czy może jakoś inaczej na nich wpłynąć, żeby w miarę swoich technologicznych możliwości udostępnili Internet Białorusinom, tam gdzie to jest możliwe, za darmo? Czy takie próby były w ogóle podejmowane? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję. Pan europoseł, bardzo proszę.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Radosław Sikorski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym z góry przeprosić, jeśli moja wypowiedź nie będzie składna, ale jestem poruszony, wstrząśnięty, wzruszony wypowiedzią pana ministra. Chciałem mu serdecznie podziękować. Po raz pierwszy od pięciu lat przedstawiciel władzy nie nazwał mnie zdrajcą, tylko powiedział, że poprzednie rządy prowadziły politykę, co do której celów się zgadzamy i wręcz wymienił pewne zasługi poprzednich rządów. Naprawdę dziękuję, tylko martwię się o perspektywę pana dalszej kariery w ekipie rządzącej.

Ujął mnie pan też tym, że powiedział, iż sfałszowane wybory to są te, co do których międzynarodowe instytucje za to odpowiedzialne, takie jak OBWE, stwierdzają, że nastąpiły naruszenia. Zgadzam się. Zgadzam się także, że to uprawnia inne kraje do oświadczeń dyplomatycznych, do krytyki takich wyborów. Zgadza się także, że to powinno powodować wzmocnienie finansowania organizacji pozarządowych w krajach, w których OBWE stwierdziła naruszenia demokratycznych zasad wyborczych. Konieczne jest także wsparcie w takich krajach niezależnych mediów. Pełna zgoda, panie ministrze, tylko pro-

szę uważać, bo może się pan zagalopować. Wiemy, że takie naruszenia OBWE stwierdziła także w ostatnich wyborach w naszym kraju.

Panie ministrze, chciałbym pana uspokoić. Nie znam takiej opozycyjnej wypowiedzi, która krytykowałaby to, że rząd podjął dialog o praktycznych sprawach dotyczących obywateli z reżimem Łukaszenki. Oczywiście, pan marszałek Senatu się zagalopował, ale czym innym jest mówienie o prezydencie Łukaszence „ciepły człowiek", a czym innym prowadzenie praktycznego dialogu z reżimem, z którym się nie zgadzamy. Wręcz chcę panu pogratulować odkrycia faktu, że dyplomację prowadzi się także z reżimami, z którymi się głęboko nie zgadzamy, natomiast nie jest prawdą, że wy to odkryliście. Dialog z Białorusią był prowadzony i przez rząd SLD, i przez nasz rząd. Przypominam, że zakończył się wtedy, gdy Łukaszenka powsadzał kandydatów na prezydenta w poprzednich sfałszowanych wyborach.

Cieszę się także, że rząd odkrył użyteczność Trójkąta Weimarskiego. Pochwaliłem publicznie wspólne oświadczenie naszego ministra spraw zagranicznych i ministrów spraw zagranicznych Francji oraz Niemiec. Brawo – Francja i Niemcy nie są naszymi wrogami. Czasami warto zrobić coś użytecznego w ramach Trójkąta Weimarskiego. Mam nadzieję, że nie tylko w sprawach Białorusi, ale szerzej odbudujemy tę formułę.

Brawo za odkrycie, że skuteczne sankcje osobiste wobec przedstawicieli reżimu odpowiedzialnych za represje może wprowadzić Unia Europejska, a nie tylko Polska. Polska może to oczywiście zrobić, ale będą one nieskuteczne. Unia Europejska, kiedy robi to co leży w naszym interesie, jest mnożnikiem naszej siły, a nie naszym okupantem czy wrogiem, jak to słyszymy w rządowej propagandzie.

Skoro już się tak zgadzamy, to mam jeszcze trzy sugestie i jedno pytanie. Nie wiem, co obecny rząd zrobił z Fundacją Solidarności Międzynarodowej, ale to była nasza instytucja, która miała nieść pomoc dokładnie w tego rodzaju sytuacjach. Jeśli ją zlikwidowaliście, to warto by ją przywrócić. Jeśli nie została zlikwidowana, to warto dać jej więcej środków.

Wiem, że zlikwidowaliście Nagrodę Solidarności. To miał być polski, demokratyczny Nobel o wartości 1 miliona euro. Pierwszymi laureatami zostali, najpierw przywódca Tatarów krymskich Dżemilew, a później córka zamordowanego byłego wicepremiera Rosji Niemcowa. Co wam przeszkadzało kontynuować? Czy tylko to, że myśmy to uchwalili? Ten milion euro miał być dzielony na programy wybrane przez laureata i na środki, które umożliwią laureatowi kontynuację swojej walki o demokrację i prawa człowieka. Teraz przydałaby się ta instytucja. Do głowy przychodzi mi kilku kandydatów z Białorusi. Można by ich w ten sposób wesprzeć szybko i skutecznie. Można chyba rozważyć przywrócenie tej nagrody?

I wreszcie po trzecie, to z polskiej inicjatywy powstał Europejski Fundusz Solidarności, który otrzymuje środki zarówno z Komisji Europejskiej, jak i z państw członkowskich. Formuła prawna tego funduszu pozwala na przekazywanie środków szybko, a czasami nawet niejawnie, osobom potrzebującym, walczącym o demokrację. To jest dokładnie to, co teraz jest potrzebne. Tam są znacznie większe środki niż te, którymi dysponują fundacje w naszym kraju. Z oczywistych względów. Może warto wesprzeć, zwołać Radę, wyposażyć EED w większe środki, bo jego mottem słusznie jest „wspieranie niewspieranych", czyli dokładnie to, co w tym momencie jest potrzebne.

Teraz moje pytanie. Chyba nie jestem odosobniony we wrażeniu, że inicjatywę dyplomatyczną przejęła w tej chwili Litwa. To tam udała się kandydatka, która prawdopodobnie wygrała białoruskie wybory. Wiemy też, co zostało już powiedziane, że sytuacja Białorusi jest inna niż była sytuacja Ukrainy. Federacja Rosyjska od dawna ma na Białorusi wielkie wpływy i wszyscy pewnie się obawiamy co może zrobić, gdyby sytuacja, w jej ocenie, wymknęła się spod kontroli. Moje pytanie brzmi następująco: jakimi kanałami, jakimi sposobami próbujecie określić czy nawet wynegocjować to, w jaki sposób odejście Aleksandra Łukaszenki może być przeprowadzone tak, aby nie wywołać przy okazji czegoś znacznie gorszego? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, proszę o ustosunkowanie się, w miarę możliwości, do tych szczegółowych pytań, które zostały zadane przez dwóch pierwszych panów posłów. Nie wiem, na ile możemy mówić o szczegółach dotyczących pytania pana europosła, ze względów więcej niż oczywistych. Rozumiem także, że dla równowagi odniesie się pan również do rozległego komponentu dydaktycznego autorstwa pana europosła. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, przede wszystkim powiem, że bardzo się cieszę z tej otwartej dyskusji dotyczącej polityki wschodniej, bo w wypowiedziach pojawiły się dużo szersze wątki niż tylko te, które odnoszą się do samej Białorusi. Najpierw krótko odpowiem na pytania pana posła Kamińskiego, dotyczące przewidywania niepewności sytuacji na Białorusi.

Bardzo trudno jest przewidzieć, jak ta sytuacja będzie się dalej rozwijać. Jeszcze dwa, trzy dni temu nikt chyba nie przypuszczał, że reżim zrobi krok wstecz. Znajdujemy się naprawdę w bardzo dynamicznej sytuacji i z dnia na dzień może to wszystko wyglądać zupełnie inaczej. Mamy sygnały, że z jednej strony prezydent Łukaszenka zaprzestał represji, ale z drugiej strony aparat siłowy nie został zwolniony, nie zostały wyciągnięte żadne konsekwencje i można przypuszczać, że władze w Mińsku jeszcze z niego nie zrezygnowały, jako ewentualnego narzędzia wpływu na rzeczywistość.

Czy kanały komunikacyjne są otwarte? Tak, są otwarte. Przed wyborami byliśmy w bezpośrednim kontakcie, chociażby minister Czaputowicz rozmawiał z ministrem Makiejem. Toczą się także rozmowy na niższym poziomie, poprzez naszych wiceministrów i ambasadorów. Staramy się wpływać na zmianę postawy władz w Mińsku nie tylko tak, jak to miało miejsce w czasach poprzednich rządów, czyli buńczucznymi oświadczeniami, ale uważamy, że lepszy finalnie skutek można osiągnąć w drodze bezpośredniego dialogu. Nikt bowiem nie lubi, również Polska, chociaż być może część posłów opozycji lubi być pouczanymi bezpośrednio przez środowiska międzynarodowe. Większość Polaków na pewno tego nie lubi i myślę, że także większość Białorusinów nie lubi sytuacji, w których nie dyskutuje się z nimi bezpośrednio, tylko poprzez media, z perspektywy wyższości cywilizacyjnej mówi im się jak mają żyć, co mają robić i w jaki sposób. Myślę, że o tym też jest dyskusja w kontekście relacji Polski z częścią naszych europejskich partnerów.

Jeśli chodzi o nasze kanały z opozycją, to z oczywistych względów nie będę teraz o tym mówił. Mogę jedynie powiedzieć, że fakt, iż opozycja nie ma klasycznych liderów, w czystym znaczeniu tego słowa, utrudnia oczywiście te kontakty, co nie znaczy, że my tych nie posiadamy czy ich dodatkowo nie poszukujemy. W dynamicznej sytuacji co rusz pojawiają się nowi, samozwańczy, potencjalni liderzy i z nimi staramy się także nawiązywać relacje.

Co do agendy dotyczącej polskiej mniejszości, to jestem daleki od entuzjazmu i chciałbym, żeby pan poseł mnie dobrze zrozumiał. Broniąc faktu dialogu ze stroną białoruską, wskazywałem na konkretne elementy, które udało nam się zrealizować czy uzyskać podczas naszych dotychczasowych rządów, a których w żaden sposób nie udawało się uzyskać naszym poprzednikom. Polskie szkoły były wtedy zamykane, nasi działacze byli wsadzani do więzienia, spotkania były rozbijane, a dzieci nie mogły się uczyć polskiego języka. Tymczasem my, jak to często bywa z perspektywy Brukseli, wysyłaliśmy, tylko wyrazy oburzenia, nasi europosłowie też chyba się tego nauczyli i w zasadzie to było wszystko co mogli zrobić. My postawiliśmy na dialog bezpośredni, żeby rozmawiać o konkretnych rzeczach, niekoniecznie przed kamerami. Część z tych spraw udało się nam załatwić, ale oczywiście cały czas jest jeszcze daleko od optymalnych warunków. Związek nadal nie jest uznawany przez władze w Mińsku, szkół nadal jest zbyt mało, ale to oczywiście nie oznacza, że powinniśmy zaprzestać dotychczasowych działań, chociaż zobaczymy, jak teraz będzie wyglądała sytuacja na Białorusi.

Co do ewentualnego systemu pomocy w przypadku problemów zdrowotnych, to na tym etapie nie notujemy jakiejś gigantycznej fali zapytań w tym zakresie, ale

są naturalnie przewidziane odpowiednie procedury. Taka osoba, która zgłasza się na granicy i chce uzyskać azyl lub wizę humanitarną, ma przewidzianą odpowiednią ścieżkę, żeby jak najszybciej przedostać się na terytorium Polski. Jeżeli zgłasza konkretne zapotrzebowanie, to takie zapotrzebowanie od Straży Granicznej trafia później do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a my staramy się je jak najszybciej realizować. W ramach pakietu ogłoszonego przez pana premiera przygotowujemy również rozwiązania, które będą gotowe na przyjęcie ewentualnej dużej fali uchodźców. W pierwszej kolejności szczegóły przedstawimy panu premierowi, który zdecyduje czy należy je podać do wiadomości publicznej.

Co do kwestii Internetu na Białorusi, to faktycznie dziś otrzymaliśmy informację, że po raz kolejny dostęp został odłączony. Oczywiście zaapelowaliśmy do Białorusinów o zaprzestanie tego typu działań. Będziemy w kontakcie z polskimi operatorami i na tyle, na ile będzie to możliwe w sensie prawnym, mam na myśli pomoc, bo proszę pamiętać, że Białoruś jest suwerennym i niepodległym państwem, które posiada swoje granice i my nie możemy bezpośrednio działać na terytorium obcego państwa bez jakiejkolwiek wspólnej koordynacji takich działań. Jak powiedziałem, jeżeli w sensie prawnym będzie możliwa pomoc w tym zakresie czy chociażby usprawnienie komunikacji, to podejmiemy odpowiednie działania.

Panie przewodniczący, jeżeli chodzi o wystąpienie pana europosła Sikorskiego, to nie chciałbym specjalnie wchodzić w tego typu polemikę, bo wydaje mi się, że w tym momencie byłaby ona zupełnie nie na miejscu. Rozumiem pewnego rodzaju emocje targające panem ministrem, chociażby z uwagi na fakt, że po raz kolejny przegraliście kolejne wybory i Polacy rzeczywiście nie darzą was zaufaniem, także w kontekście uprawianej przez was polityki zagranicznej. Chciałem do dzisiejszego posiedzenia Komisji podejść koncyliacyjnie, żeby w duchu ponadpartyjnego porozumienia móc dyskutować o Białorusi i mam wrażenie, że ze wszystkimi, poza panem ministrem, nam się to udało, ale to są już jakieś ewidentne zaszłości, o których nie chciałbym dyskutować. Moją karierą proszę się w żaden sposób nie przejmować. Nie jestem aż tak bardzo przywiązany do własnej kariery i własnego dobra. Jeśli miałbym postawić interes państwa w kontrze do mojej kariery, to oczywiście zawsze zwycięży interes państwa. Chciałbym mieć równie głębokie przekonanie, że również pan europoseł ma takie podejście do tej tematyki.

Dziękuję oczywiście za te wszystkie miłe słowa, które pojawiły się w pana ustach, jeśli chodzi o cele polityki zagranicznej. Cały czas to podtrzymuję, iż wydaje mi się, że wszyscy się zgadzamy, jeśli chodzi o metody. O pańskiej polityce wschodniej można by było długo dyskutować. Nie sądzę jednak, żeby tu było na to właściwe miejsce i odpowiedni czas. Jeżeli chodzi o politykę wobec Białorusi, to powiem tylko, iż to właśnie pan zamroził wszelkie kontakty z Białorusinami, przez co skazał naszych rodaków mieszkających za granicą na pastwę lokalnego KGB, bo nie było żadnych możliwości wpłynięcia na tę rzeczywistość. Wystarczy porozmawiać z Polakami w Grodnie, w Lidzie, jak wyglądała wówczas ich sytuacja, jak mocno byli prześladowani. W związku z tym uznaliśmy, bynajmniej nie ze względu na chęć odegrania się na panu, tylko ze względu na interes Polski i Polaków, że do dialogu należy powrócić dla dobra mieszkających tam Polaków. Proszę teraz pojechać na Białoruś i zapytać, czy liczba dzieci uczących się w szkołach jest większa w porównaniu do czasów, kiedy pan rządził, czy jest mniejsza? Proszę zapytać o liczbę szkół społecznych – czy jest większa, czy mniejsza? Rozmawiajmy o faktach, a nie o wyobrażeniach czy o opiniach.

Poseł do PE Radosław Sikorski:

Ile razy minister Czaputowicz był w Mińsku?

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Przepraszam, panie europośle. To nie jest głos ad vocem. Jeżeli pana życzeniem jest ponowne zabranie głosu, tak jak w przypadku pana przewodniczącego Zalewskiego, to będzie to możliwe wtedy, gdy wyczerpiemy rundę zapisanych wcześniej do głosu i kiedy pan minister odniesie się do podniesionych kwestii.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Już teraz króciutko, panie przewodniczący. Oczywiście przyjmuję wszystkie komentarze pana europosła dotyczące trzech wymienionych punktów, tylko uprzejmie informuję, że Fundacja Solidarności Międzynarodowej nie została zamknięta, a wręcz przeciwnie, jej działania zostały wzmocnione i teraz jest bardzo aktywna, nie tylko na Białorusi, ale i w innych państwach bloku wschodniego, czy może raczej Partnerstwa Wschodniego, używając języka pana ministra Sikorskiego.

Nie mogę się zgodzić z kolportowaną przez opozycję myślą, wbrew chyba naszemu wspólnemu interesowi, że jakoby to Litwa jest liderem, a Polska za nią podąża. My nie chcemy, to nie jest nasza polityka zagraniczna, brać udział w jakimś wyścigu kto jest bardziej pierwszy, kto bardziej drugi, a kto bardziej trzeci. Mam wrażenie, że opinia publiczna nie tylko w Polsce, ale i na świecie, widzi naszą aktywność. To z naszej inicjatywy zostało opublikowane oświadczenie UE27, to z naszej inicjatywy zebrał się FAC, to wreszcie z naszej inicjatywy w środę odbędzie się posiedzenie Rady Europejskiej. Fakty mówią same za siebie. Wydaje mi się, że akurat nasz rząd nie musi się uwiarygadniać w kontekście polityki wschodniej, w kontekście polityki wobec Białorusi. Zrobiliśmy tam bardzo dużo i będziemy robić jeszcze więcej. Wsparcie środowisk niezależnych było praktykowane równolegle do dialogu z władzami w Mińsku i będzie praktykowane nadal. To tyle, bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Przechodzimy do trzeciej rundy pytań, opinii i sugestii w naszej dyskusji. Najpierw pan poseł Bartoszewski, potem pan przewodniczący Kowal i na końcu pan europoseł Tarczyński. Bardzo proszę.

Poseł Władysław Teofil Bartoszewski (PSL-Kukiz15):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, drodzy koledzy, nawiążę trochę do tego, o czym mówił pan wiceprzewodniczący Zalewski. Pan minister może uważać, że to jest kwestia semantyki, ale to jest sprawa dużo bardziej poważna, bo dotyczy naszej polityki wschodniej, której ja specjalnie nie widzę. Otóż, pan minister mówi o tym, że naszym celem jest wolna i demokratyczna Białoruś jako państwo prawa. Ja się z tym zgadzam, tylko że to nie jest cel, ale nasze marzenie. Cele to rzeczy, które można osiągnąć poprzez realizację pewnej strategii w wymiernym czasie.

Mam następujące pytanie: jaki jest cel albo jakie są cele naszego MSZ i pana premiera do osiągnięcia na najbliższym spotkaniu Rady Europejskiej oraz, a nawet bardziej, na poprzedzających to spotkanie – mam nadzieję – kontaktach w ramach Trójkąta Weimarskiego? W tym pomieszczeniu jest rzeczą powszechnie znaną, że członkowie Trójkąta Weimarskiego mają całkowicie odmienne poglądy, cele i strategie, jeśli chodzi o naszych wschodnich sąsiadów oraz również odmienne interesy gospodarcze. Jeżeli mamy coś osiągnąć, to musimy mieć jasno określony cel. Pan przewodniczący wspominał o tym w zawoalowany sposób, jak to ma w zwyczaju.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Nie zawsze.

Poseł Władysław Teofil Bartoszewski (PSL-Kukiz15):

To prawda, nie zawsze. Podsumowując, nie można niczego osiągnąć, jeśli nie wiemy, jaki mamy cel.

Druga sprawa jest związana z tym, co również nie całkiem bezpośrednio powiedział pan europoseł. Otóż był taki bajkopisarz w Rosji, który nazywał się Iwan Kryłow. Opowiadał o niewidocznym człowieku. Później przejął to Dostojewski i mówił o niewidocznym słoniu. W całej tej dzisiejszej dyskusji, z wyjątkiem lekkiej aluzji pana europosła, obchodzimy w pokoju pewnego słonia. Ten słoń może jednak spowodować, jak mówił pan europoseł, że geopolityczna sytuacja za naszą wschodnią granicą może się pogorszyć w sposób katastrofalny dla naszego państwa. Rozumiem, że to nie jest forum na tego rodzaju szczegółowe dyskusje. Niestety, to nie jest to miejsce, ale biorąc pod uwagę, jak trudno uzyskać jednomyślność 27 premierów w sprawach trudnych, a to jest ewidentnie sprawa bardzo trudna, to chciałbym usłyszeć, jaka jest strategia MSZ na najbliższy czas

w tym zakresie, oczywiście na tyle, o ile pan minister jest w stanie to nakreślić na takim spotkaniu jak nasze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Kowal.

Poseł Paweł Kowal (KO):

Szanowni państwo, zanim przejdę do moich trzech uwag, które przygotowałem, muszę powiedzieć, że pan minister dał dzisiaj dowód ogromnej charyzmy pana Radosława Sikorskiego poprzez poświęcenie wystąpienia, niemal w pełni, osobie pana ministra Sikorskiego. Chwilami czułem się wręcz zazdrosny. Dzisiaj, tutaj, padł dowód na charyzmę.

Myślę, że warto tę dyskusję poprowadzić trochę inaczej, bo mamy ewidentnie nową sytuację. Mamy taką sytuację…a ale może jako pierwszy punkt zacznę od czegoś innego. Żeby nasz dialog w sprawie zmian na Białorusi i tego jak ma wyglądać polska polityka był wiarygodny trzeba, aby słowa, które w ubiegłym tygodniu padły w Sejmie ze strony premiera Morawieckiego, zostały wypełnione planem działania, datami i kwotami, żebyśmy ogólnie już więcej na ten temat nie mówili, bo ogólnie się zgadzamy. Osobiście, zresztą powiedziałem to publicznie, sądzę, że ten pięciopunktowy plan jest okey. Szczególnie był on porządny, jeśli chodzi o stan faktyczny na koniec ubiegłego tygodnia – zaraz do tego przejdę. Dzisiaj mamy nowe fakty. Tak czy owak pozostaje on jednak aktualny i dlatego oczekiwałbym, proszę to potraktować jako wniosek, żeby premier dołączył do tego, po to żebyśmy mogli chwalić premiera, bo to nie sztuka, kiedy premiera chwalą jego urzędnicy. Wielką sztuką będzie, kiedy pan minister Sikorski wreszcie powie publicznie, że premier zrobił coś porządnie, jak ja to powiem i jak powiedzą to inni przedstawiciele opozycji. O to dzisiaj walczymy. Żeby tak się jednak stało, powinien zostać załączony realny plan działania do tych pięciu punktów, powinno zostać wskazane, gdzie realnie są te środki, ponieważ dzisiaj mamy w Polsce taki zwyczaj, że na przykład powiedzieć 70 miliardów to żaden problem. Trzeba to powiedzieć w języku konkretów i wtedy to zadziała. Były złożone deklaracje, ale do tego powinien być załączony plan działania, tak żebyśmy mogli za trzy miesiące rzecz rzetelnie zweryfikować i powiedzieć, że udało się zrobić, sprawa odhaczona.

Druga kwestia dotyczy sprawy, która się dzisiaj dzieje, bo dzisiaj zaszły nowe fakty. Mam na myśli dzisiejsze oświadczenie przewodniczącego Rady Europejskiej, dzisiejsze oświadczenie rządu brytyjskiego i sygnały z Moskwy, które w gruncie rzeczy przesądzają o tym, że Łukaszenka się przewróci. Mamy do czynienia z rewolucją w takim typie jak w Armenii czy Mołdawii, czyli – przepraszam za akademicki język – ale ja to nazywam rewolucją kondominialną. Myślę, że nie ma szans na to, aby to była rewolucja w stylu Pomarańczowej Rewolucji czy Rewolucji Róż, a zatem będziemy mieli do czynienia, przepraszam za ten język realizmu, bo może on kogoś urazi, dlatego zrobię jedno podstawowe zastrzeżenie, to wszystko stało się ze względu na postawę ludu białoruskiego, ale model tej zmiany będzie kondominialny, to znaczy dojdzie do zakulisowych ustaleń i w tym gronie musimy to sobie powiedzieć. Jeszcze nie czas na dobranockę i nie musimy opowiadać tylko miłych historii. Polska musi być do tego przygotowana.

Wydaje mi się, że dzisiaj potrzebny jest już jakiś aneks do tego, co premier powiedział w Sejmie w piątek oraz plan działania odnoszący się do tej konkretnej sytuacji. W ostatnich dwóch tygodniach jeszcze raz się nauczyliśmy, że każda sprawa, która dotyczy Białorusi, nie jest bynajmniej sprawą hobby Agnieszki Romaszewskiej, której chciałbym przy okazji publicznie podziękować za jej postawę i działania w ostatnich latach, i wielu innych osób, ale niech podziękowania zostaną złożone na ręce Agnieszki Romaszewskiej, tylko jest to sprawa bezpieczeństwa Polski w wymiarze militarnym, energetycznym, w wymiarze bezpieczeństwa sanitarnego, nie mówię o innych aspektach i z bardzo mocnym akcentem na kwestię praw mniejszości, w tym mniejszości polskiej na Białorusi. Dzisiaj trzeba w tym uczestniczyć i trzeba mieć niejako aneks do tego, co padło w Sejmie w piątek.

No i trzeci punkt. Dotyczy tego, iż uważam, że niepotrzebna była ta wymian zdań przed chwilą. Żeby polski rząd był skuteczny, musi dziś stworzyć kontakty kanału z opozycją i zamiast tracić czas na polemiki z ministrem Sikorskim, a nawet urocze złośli-

wostki, lepiej spróbować go namówić na oddzielną rozmowę, dlatego że wpływy Europejskiej Partii Ludowej, apeluję tutaj do poczucia realizmu, nie w stylu kochajmy się, tylko do poczucia realizmu, wpływy EPL, wpływy socjalistów powinny być maksymalnie wykorzystane przed środowym posiedzeniem. Możemy dzisiaj oczywiście wszyscy napisać na Twitterze, że to jest sukces premiera Morawieckiego, ale co nam z tego przyjdzie? To jest sukces tych ludzi, którzy stali na ulicy, natomiast dobrze, że premier wystąpił z taką inicjatywą, z tym że to zostało już powiedziane. Teraz zostało niecałe 48 godzin na to, żeby przygotować się do tego posiedzenia i żeby jakoś wpłynąć na stanowisko pani Angeli Merkel, żeby jakoś wpłynąć na stanowisko pana Macrona, żeby wpłynąć na stanowiska innych członków Rady, kluczowych unijnych graczy. Do tego po polskiej stronie potrzebna jest mobilizacja. To jest ta sama mobilizacja, która tak się chwaliliśmy w sobotę w kontekście rocznicy Bitwy Warszawskiej. Oczywiście sytuacja jest inna, ale chodzi o to, aby wyciągnąć wniosek, że czasami są momenty, kiedy warto uruchomić wszystkie dostępne kanały. Na złośliwości przyjdzie jeszcze czas, a teraz jako obywatel, jako poseł, niezależnie od tego, że przed laty wielokrotnie krytykowałem Radosława Sikorskiego, za co mnie chyba bardzo nie lubił i pewnie mu to jeszcze gdzieś w głowie zostało, ale dzisiaj jest czas zabiegania o wszystkich poważnych graczy w Europie, którzy mogą wpłynąć na decyzję we środę.

Powtórzę. Potrzebujemy szczegółów do planu, który był przedstawiony w piątek, potrzebujemy rozszerzenia tego planu, dostosowania go do dzisiejszego stanu faktycznego i potrzebujemy pewności, że wszystkie polskie zasoby, czyli polscy politycy w Parlamencie Europejskim, polscy politycy tacy jak Donald Tusk, który ma jakiś wpływ na Europejską Partię Ludową, będą w waszym planie wykorzystani. Tutaj nie chodzi o hobby, tylko o interes, o polską rację stanu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Teraz pan europoseł, bardzo proszę.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Cieszę się, że jestem ostatnim, który zabiera głos i jednocześnie żałuję, że pan Sikorski akurat w tym momencie wychodzi, bo chciałbym się też odnieść do jego wypowiedzi. Na początek jednak chciałbym się ustosunkować do ostatniej wypowiedzi pana posła Kowala.

Panie pośle, przez całą Komisję mieliśmy dyskusję i debatę, która w mojej ocenie była bardzo stonowana i poszukująca wspólnego działania do momentu, gdy głos zabrał pan poseł Sikorski. Mam wrażenie, że pan teraz nawołuje do tego, aby ten piroman językowy, który się pojawił i krzyczy „gaśmy pożar" był tym, który jest najbardziej pokrzywdzony. Pan Sikorski przyszedł na to posiedzenie, zaczął od złośliwości, wywołuje emocje, natomiast pan zabiera głos w jego obronie i mówi, że de facto to on jest ofiarą i że powinien być wykorzystywany, bo ma wpływy w Unii Europejskiej razem z Donaldem Tuskiem. Dochodzimy więc do wniosku, że pan Sikorski może tutaj przyjść, z ironicznym uśmiechem rzucać złośliwościami, kiedy dyskutujemy o bardzo ważnych sprawach, a później jego kolega, mam na myśli pana, zabierze głos i powie, że musimy prosić pana Sikorskiego i pana Tuska, aby przez swoje potężne wpływy w Unii Europejskiej byli tymi, którzy będą wykorzystywani przez polski rząd. De facto więc pan Sikorski, który tutaj przyszedł i się wyzłośliwiał, jest biedną ofiarą, którą my musimy prosić o pracę. Oni nam żadnej łaski nie robią. Oni nie robią żadnej łaski rządowi Prawa i Sprawiedliwości. Oni mają obowiązek to robić w imię interesu i racji stanu Polski. My nie musimy nikogo o to prosić i dlatego chciałbym bardzo unikać tego rodzaju złośliwości, bo polityka zagraniczna, szczególnie jeśli chodzi o politykę wschodnią, jeżeli chodzi o naszego sąsiada, to nie jest miejsce, w którym pan Sikorski będzie przychodził i okazywał swój egzystencjalny ból polityczny odrzuconego i przegranego polityka. To nie jest ani czas, ani miejsce, a mam wrażenie, że jego wystąpienie było pełne kompleksów, pełne pewnych zranień siedmiokrotnie przegranych wyborów, a nie skupieniem się na problemie, jaki mamy przed sobą, czyli potężnym konflikcie na Białorusi. Niestety, w mojej ocenia ta potrzeba emocjonalna, którą objawił pan Sikorski, jest nie na miejscu i w nieodpo-

wiednim czasie. Dlatego apelowałbym, aby skupić się na rozwiązaniu problemu, a nie na rzucaniu złośliwościami.

A teraz, odnosząc się bardzo merytorycznie, głównie do pana Sikorskiego, który wyszedł, żałuję, że nie chce tak ciężko pracować, kiedy odnosimy się do jego wypowiedzi, bo to powinna być debata, która prowadzi nas do pewnych wniosków. Pan Sikorski powiedział o tym, że propaganda rządowa nazywa Unię Europejską okupantem, co jest jakimś kompletnym absurdem i nieprawdą. Dlatego chciałbym, żeby pan Sikorski przeprosił za te słowa, żeby je sprostował, ponieważ nikt nigdy Unii Europejskiej nie nazwał okupantem. Nikt nigdy nie nazwał wrogiem Trójkąta Weimarskiego. Oczywiście, nie podoba nam się to, że powstaje Nord Stream 2, że Niemcy robią interes z Rosjanami, mówiąc w tym samym czasie o bezpieczeństwie państw członkowskich NATO. Nie podoba nam się to, że Francja sprzedaje Rosji Mistrale, że robią interesy i nikt nie myśli o bezpieczeństwie Polski. Mamy prawo to krytykować, myśląc o przyszłości Polski, myśląc o przyszłości NATO i myśląc o przyszłości Unii Europejskiej, ale nikt nigdy nie nazywał wrogami państw członkowskich Trójkąta Weimarskiego.

Mam wrażenie, że pan Sikorski oraz przedstawiciele opozycji wykorzystują teraz tę bardzo ważną debatę na temat sytuacji na Białorusi, używając nieprawdziwych określeń, fałszywych określeń, które ukazują czy mają budować wizerunek polskiego rządu w bardzo krzywym zwierciadle, używając fałszywych określeń, które już się dewalują. Polska po wyborach była nazywana Białorusią. Niektórzy pozwalali sobie nawet na określenie, że to Korea Północna. Demokracja była pokazywana w krzywym zwierciadle i oczywiście tutaj złośliwość pana Sikorskiego wspominającego pewne zastrzeżenia OBWE do wyniku naszych wyborów, ale skala zjawiska w Polsce i na Białorusi jest zupełnie inna. Dlatego bardzo często, zawsze w komunikatach Państwowej Komisji Wyborczej mówi się o pewnych niedociągnięciach, o pewnych błędach, o pewnych przeszkodach w trakcie wyborów, ale pada od razu bardzo ważne stwierdzenie: „ta skala nie wpłynęła na wynik wyborczy". W trakcie wyborów zawsze występują pewne trudności techniczne, organizacyjne i różne inne. Widzieliśmy jak w Stanach Zjednoczonych na Florydzie ponownie liczono głosy przyglądając się dziurkom na kartach do głosowania. Tak było w Stanach Zjednoczonych i może tak być na całym świecie, ponieważ mamy do czynienia z techniką, z przedmiotami martwymi i stąd rodzą się różne problemy, jednak porównywanie przez opozycję Polski do Białorusi jest po prostu niegodne. Tu nie chodzi o członków Prawa i Sprawiedliwości, o członków rządu Prawa i Sprawiedliwości, ani o posłów Prawa i Sprawiedliwości. To jest obraza dla Polaków, dla 20 milionów Polaków, którzy wzięli udział w wyborach – druga najwyższa frekwencja po 1990 r. Apeluję o to, aby stłumić złośliwości pana Sikorskiego, ponieważ jak mówię, jego polityczny ból egzystencjalny sprowadza go do bardzo płytkiego poziomu, który w tym momencie i w tym czasie nie jest potrzebny w debacie publicznej.

Jest tego znacznie więcej, ale dochodzę do wniosku, że jako ostatni zabierający głos nie powinienem przedłużać i tak długiego posiedzenia Komisji. Apeluję o opamiętanie, o to, aby się skupić na problemie, nad tym, aby go rozwiązać, a nie prowadzić jakieś płytkie wojenki oparte na fundamencie złośliwości. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):
Dziękuję panu europosłowi. Panie ministrze…

Poseł Robert Tyszkiewicz (KO):
Czy można, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):
Ad vocem czy w jakim charakterze?

Poseł Robert Tyszkiewicz (KO):
Chciałbym dopytać.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):
Nie wiem. Chciał jeszcze zabrać głos pan przewodniczący Zalewski po odpowiedziach pana ministra na wystąpienia posłów, którzy zabierali głos po raz pierwszy.

Poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to chciałbym na moment powrócić do kwestii, o którą pytałem. Udzielona odpowiedź wydaje mi się trochę zbyt ogólna, ale jednocześnie rozumiem, że zgłębianie tej kwestii na tym forum nie jest możliwe. Chciałbym jednak zapytać, czy można tak sformułować stanowisko pana ministra, iż przez polski rząd zostanie stworzona możliwość zorganizowanej formy dokonywania obdukcji i rehabilitacji osób pobitych na Białorusi? Chodzi mi o formę zorganizowaną, a nie na takiej zasadzie, że ktoś się zgłasza indywidualnie. Tak jak to było w czasie wydarzeń na Ukrainie.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Jeśli mogę, to od razu odpowiem, panie przewodniczący. To będzie krótka odpowiedź.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Proszę, chociaż…

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Panie pośle, na ten moment naprawdę nie mamy setek czy tysięcy tego typu zgłoszeń ze strony Białorusinów, jeśli chodzi o chęć dokonywania badań i obdukcji.

Poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Ja mam 130 takich zgłoszeń, z imieniem i nazwiskiem.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

To bardzo proszę o przekazanie tych informacji, bo one do Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie trafiły. Sytuacja zmienia się z godziny na godzinę, ale na ten moment nie odnotowuję konieczności wypracowania systemowego rozwiązania tej kwestii, bowiem nie dostrzegamy teraz takiej obiektywnej konieczności. Nie znaczy to oczywiście, że nie przygotowujemy się na taką ewentualność. Jeśli pojawi się taka obiektywna konieczność, to tak, możemy wypracować model systemowy, który będzie ułatwiał procedowanie w tym zakresie.

Poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

W takim razie jeszcze jedno zdanie. Obiektywna konieczność istnieje, ponieważ rzecz dotyczy… Po stronie białoruskiej jest to wielki ruch społeczny, który zmierza do udokumentowania pobić, które miały miejsce. Chodzi o to, aby rzecz udokumentować, także dla przyszłych postępowań prawnych. Władze białoruskie odmawiają dokonywania obdukcji. W związku z tym sprawa ma pilny charakter i obiektywnie dotyczy setek osób, które, mam takie zapewnienie, że gdyby taka możliwość została stworzona, natychmiast by z tego skorzystały.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Bardzo dziękuję za ten sygnał.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Zanim ponownie oddam głos panu ministrowi, chciałbym nieco uporządkować dotychczasowe wypowiedzi panów posłów. Rozumiem, że pan europoseł ograniczył się do apelu, więc to jest taki, powiedzmy głos deklaratywny. Pan przewodniczący Kowal mówił o potrzebie aneksu i doprecyzowania programu przedstawionego przez premiera. Nie powinienem zabierać głosu w tej kwestii, ale wydaje mi się, pytanie jest oczywiście do pana ministra, że my nie znamy skali problemu i w związku z tym formułowanie w tej chwili takich precyzyjnych odpowiedzi, mających na celu wskazanie konkretnych środków finansowych… Jakby pan minister ten mój głos zechciał wziąć pod uwagę, to tylko dodam, iż moim zdaniem jest trochę za wcześnie na podejmowanie tego rodzaju wiążących zobowiązań finansowych. Jeżeli pan mógłby się do tego ustosunkować, to jeszcze pozostaje pan z tym niewidzialnym słoniem Dostojewskiego. To chyba bardzo trudne pytanie, prawda? Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Na wstępie tylko jedno słowa nawiązania do wcześniejszych wydarzeń. Pragnę państwa posłów zapewnić, że naprawdę dużo lepiej odnajduję się w dyskusji merytorycznej niż w tego typu politycznych wycieczkach, ale nie mogłem sobie pozwolić na nieodpowie-

dzenie na tego typu złośliwości, choć ku mojemu ubolewaniu, bo uważam, że tematyka wschodnia jest na tyle istotna, to są przecież żywotne interesy państwa polskiego, że moglibyśmy ograniczyć tego typu złośliwości, zwłaszcza są one głoszone w stosunku do podsekretarza stanu. Ja nie jestem posłem, nie jestem aktywnym politykiem. Moją funkcję wypełniam z poziomu urzędniczego i tylko zostałem, że tak powiem, awansowany do stanowiska podsekretarza stanu. Jeśli pan europoseł Sikorski był jednak uprzejmy wyrazić pewne wątpliwości co do prowadzonej polityki zagranicznej i odnośnie moich osobistych planów zawodowych, to nie mogłem, niestety, puścić tego mimo uszu, ale zareagowałem z ubolewaniem. Wszystkich, którzy musieli być świadkami tej dyskusji, bardzo przepraszam.

Odnośnie do pytań pana posła Bartoszewskiego, bardzo dziękuję za ten wątek, choć ze zrozumiałych względów jest on trudy do dyskutowania na tym forum. Pragnę pana zapewnić, panie pośle, że bardzo uważnie śledzimy i analizujemy także działania Federacji Rosyjskiej. Nie da się uprawiać polityki wschodniej bez analizowania działań Federacji Rosyjskiej, zwłaszcza w kontekście białoruskim, gdzie Białoruś jest z Rosją silnie zintegrowana gospodarczo, a wojskowo to w zasadzie jest nawet częścią Federacji Rosyjskiej – jest częścią organizacji zdominowanej przez Federację Rosyjską. Z oczywistych względów głos Rosji w kontekście przyszłości jest istotny i będzie brany pod uwagę przez innych partnerów i przez nas także, choć chciałbym żyć w takim świecie, w którym państwa i społeczeństwa same decydują o przyszłości swojego rządu i swojego kraju. Niestety, na Wschodzie ta sytuacja ma się nieco inaczej.

Zgadzam się, że istnieją pewnego rodzaju ryzyka dotyczące potencjalnego pogorszenia się sytuacji na Wschodzie w ogóle. Polityka rosyjska na Ukrainie, w południowym Kaukazie i w innych częściach, jest dość agresywna. Tak to można powiedzieć najdelikatniej. Każde tego rodzaju zawirowanie powoduje więc wzmożenie naszej uwagi. Jako Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazujemy te informacje zarówno panu premierowi, jak i panu prezydentowi, decydentom najwyższego szczebla w naszej administracji. Dalsze działania będzie podejmował ewentualnie pan premier lub pan prezydent.

W kontekście Rady Europejskiej, bo o to też pan poseł prosił… Zdajemy sobie sprawę, że istnieje różnica zdań wśród państw europejskich na temat sytuacji na Wschodzie w ogóle, na temat naszych celów, celów europejskich, a nawet na temat tych marzeń, o których wspomniał pan poseł. Dotyczy to nie tylko polityki wschodniej, ale także sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej. Jak sobie przypomnimy dyskusje dotyczące dyslokowania jednostek NATO czy amerykańskich w Polsce, to zauważymy, że nasi południowi partnerzy zupełnie inaczej reagowali na pewne kwestie. Na szczęście i na skutek dyplomatycznych zabiegów udało się ich przekonać do naszego stanowiska. Mam głęboką nadzieję, że także w tej sprawie uda nam się ich przekonać, wspólnie z partnerami z Europy Środkowej, że my to rozumiemy i czujemy lepiej, i nawet jeśli oni nie wyczuwają teraz potencjału tych wszystkich działań, to będą w stanie nam zaufać, tak jak my często ufamy naszym partnerom z Włoch czy z Hiszpanii w kwestii ewentualnego zagrożenia z Południa. Temu miała służyć nasza dotychczasowa aktywność w Unii Europejskiej, temu miało służyć wspólne unijne oświadczenie, temu wreszcie służyła FAC, czyli Rada do Spraw Zagranicznych, żeby przekonywać, urabiać naszych partnerów, pokazywać im trochę inną stronę rzeczywistości. Rzeczywiście, inni nasi partnerzy, litewscy i łotewscy, też byli w tym zakresie bardzo pomocni. Temu służą również dyskusje w ramach Trójkąta Weimarskiego, które cały czas się toczą. Dziś, według moich informacji, pan premier rozmawiał o tej sytuacji z panią kanclerz Merkel, zdaje się, że wczoraj także, a więc dialog z partnerami europejskimi jest bardzo aktywny. Mamy nadzieję, że uda się wypracować wspólne stanowisko na posiedzeniu Rady Europejskiej.

Co do celów, to już o nich mówiłem. Mam na myśli cele maksimum na Radę Europejską. Myślę, że jeśli chodzi o szczegóły, to dziś nie jest właściwe miejsce ani czas, aby zdradzać szczegóły naszych dyplomatycznych celów. Mamy jeszcze dwa dni na dopracowanie szczegółów. Nie będziemy oczywiście rozmawiać z partnerami za pomocą mediów. Z całą pewnością tym silniejsi jesteśmy na Wschodzie, im bardziej jesteśmy zjednoczeni z naszymi sojusznikami. Po to jest Unia Europejska, po to działanie w ramach OBWE, a także – w kontekście tych wszystkich informacji – konieczne jest zakcelerowanie dys-

kusji na forum NATO, bo tematyka bezpieczeństwa zaczyna w tym kontekście być coraz bardziej istotna.

To chyba tyle. Mam nadzieję, że udało mi się jakoś delikatnie odpowiedzieć panu posłowi. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Tak jest. Dziękuję bardzo, panie ministrze, za delikatną wypowiedź, jak pan to ujął. W takim razie jeszcze, a propos delikatności, pan przewodniczący Zalewski sygnalizował, że chce zabrać głos w kwestii, jak mi się zwierzył mniej merytorycznej, a bardziej politycznej. Bardzo proszę.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

To się wiąże. W polityce wschodniej to się wiąże. Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, nie chcę teraz otwierać tej dyskusji i prowokować pana do kolejnej wypowiedzi, ale jest tak, że nowa sytuacja, z którą mamy do czynienia na Białorusi, i temu służy moje pytanie, powoduje, iż mamy powód do tego, aby te cele zmienić albo żeby je trochę skorygować. Mówię o celach polskiej polityki zagranicznej. Inną politykę prowadzi się przecież wobec kraju, którego elity i całość społeczeństwa czy większość społeczeństwa akceptują usytuowanie międzynarodowe, ale także wartości, na których oparta jest republika, a inną mamy sytuację, kiedy te wartości zostały zakwestionowane i widać wyraźnie, że protestujący chcą zbudowania państwa w oparciu o nowe wartości, co ma swoje fundamentalne konsekwencje międzynarodowe. W tym sensie sytuacja jest nowa i w tym sensie trudno jest kontynuować nawet wspólne, jak pan to określił i słusznie, cele, które przyświecały polskiej polityce niezależnie od tego, kto u nas rządził. Ja też się zgadzam z tym, że niezależnie od tego jak duże różnice byłyby między nami, cel generalny jest wspólny. Teraz mamy jednak do czynienia z nową sytuacją i trzeba to sobie powiedzieć i uświadomić. Do tego należy dobrać odpowiednie instrumenty.

Zgadzam się z panem przewodniczącym Kowalem, kiedy mówi, że kluczem albo jednym z kluczy do rozwiązania problemu jest klucz moskiewski. Widzimy, co się dzieje na ulicach, ale jakby inny klucz jest w Moskwie i to jest ewidentne, chociażby jeżeli chodzi o wyprofilowanie tego procesu, który będzie miał miejsce, żeby był pokojowy, żeby nie był związany z jakąś interwencją. Rozumiem i mam nadzieję, że także temu służyła rozmowa premiera z panią kanclerz Merkel. Dzisiaj możemy już prowadzić wobec Białorusi zmienioną politykę, uwzględniając i wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym. To miałem na uwadze, mówiąc o możliwej umowie gospodarczej, którą, w moim przekonaniu, Unia powinna jako możliwość przedstawić, o ile oczywiście Białorusini będą tego chcieli.

Na koniec uwaga następująca. W istocie to po stronie rządu leży budowanie politycznej atmosfery wokół polskiej polityki zagranicznej. To na rządzie spoczywa odpowiedzialność za zjednoczenie politycznych wysiłków rządu i opozycji, bo wtedy, pan minister to doskonale wie, jak sądzę, polska polityka jest skuteczna. Jeżeli polska opozycja i polski rząd mówią jednym głosem, wówczas nie ma przestrzeni do tego, aby nas w jakikolwiek sposób rozgrywać czy wykorzystywać różnice. Chcę powiedzieć, że tutaj w ewidentny sposób, od zawsze tak jest i taka jest logika demokracji, inicjatywa i odpowiedzialność jest po stronie rządu. Bardzo bym prosił o wyciągnięcie z tego wniosku.

I druga rzecz. Nie dziwię się ministrowi Sikorskiemu, który przez pana formację został nazwany zdrajcą dyplomatycznym. Pan minister Sikorski ma pełne prawo mówić to, co powiedział. Rozumiem pana sytuację. Żałuję i mówiłem to wcześniej przewodniczącemu, że uważam, iż w tej Komisji powinien dzisiaj uczestniczyć minister Czaputowicz. Fakt jego nieobecności tutaj, chociaż dobrze, że podpisał list z ministrami Francji i Niemiec – to jest akurat dobre, ale jego nieobecność i sytuacja, w której sam zadeklarował, że znajduje się w sytuacji odchodzącego z resortu, nie są dobre dla państwa starań i dla waszej polityki, bo nie wzmacniają tej polityki.

Reasumując, nie chcąc otwierać tego wątku myślę, że dzisiaj dostaliście państwo bardzo istotne wsparcie na rzecz polityki dobrej, mądrej, uwzględniającej okoliczności i nasze cele, a przede wszystkim odpowiadającej na oczekiwania Białorusinów. To od was zależy, w jaki sposób z tego skorzystacie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że tym akcentem możemy zamknąć dyskusję. Chyba, że pan minister jeszcze…

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Nie, dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Nie. A zatem bardzo dziękuję. Stwierdzam, że Komisja zapoznała się z wyczerpującą informacją pana ministra w kwestii wydarzeń na Białorusi i polityki państwa polskiego w tym zakresie.

Przechodzimy do drugiego punktu naszego porządku dziennego. Obecność pana ministra i współpracowników, tak jak mówiłem wcześniej, jest mile widziana, ale niekonieczna. Dziękujemy bardzo.

Szanowni państwo, Marszałek Sejmu, zgodnie z art. 150 ust. 1 pkt 1 regulaminu Sejmu, zwróciła się do Komisji o uchwalenie planu pracy na okres od 1 sierpnia do 31 grudnia 2020 r. Panie i panowie posłowie otrzymali projekt planu uzupełniony o nowe skierowania, druki nr 487 i 520, oraz temat zgłoszony na poprzednim posiedzeniu, dotyczący samorządów. Czy panie i panowie posłowie są gotowi przedstawić inne propozycje? Nie widzę. Jeśli nie usłyszę…

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Można, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

To jest dobry plan i uważam, że powinien być zrealizowany, natomiast sądzę, że było dobrą praktyką jakiś czas temu i może warto do tego wrócić, że należałoby wprowadzić… że podczas posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych należałoby omawiać sektorowe czy też obszarowe działy polityki zagranicznej. Myślę, że polityka wschodnia będzie głównym tematem co najmniej przez najbliższy rok, ale byłoby również dobrze zrobić przeglądy innych obszarów polityki. Oczekiwałbym tutaj na pewną inicjatywę ze strony pana przewodniczącego, bez formalnego wnoszenia konkretnych propozycji do planu pracy. Myślę, że takie przekrojowe dyskusje z udziałem zaproszonych ekspertów oraz oczywiście przedstawicieli MSZ dadzą nam lepszy wgląd w stan spraw zagranicznych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, za głos, jak rozumiem, dotyczący naszych przyszłych posiedzeń skonfigurowanych z taką problematyką sektorową. Uważam, że najbardziej poręczna formuła procedowania w tej kwestii będzie taka, że członkowie Komisji przeprowadzą z własnej inicjatywy formalne, a często też i nieformalne konsultacje i następnie, tak jak dzisiaj mieliśmy okazję to zrobić, zbierze się prezydium Komisji i postara się uwzględnić ich oczekiwania. Dzisiaj mogę tylko powiedzieć, że jest to zamysł, który może być zrealizowany dopiero w planie pracy na przyszły rok. W tym roku, jak panie i panowie posłowie zauważyli, mamy – nie chcę tego powiedzieć zbyt kolokwialnie, ale kalendarz mamy zapełniony. Bardzo jednak liczę na realizację tej inicjatywy.

Pan przewodniczący Kowal podnosi rękę. Bardzo proszę.

Poseł Paweł Kowal (KO):

Chciałbym tylko dopowiedzieć, żeby rzecz znalazła się w protokole, że jeśli chodzi o pkt 7, to jestem usatysfakcjonowany, natomiast został on, nie wiem czy zawężająco, czy rozszerzająco zapisany, bo nasz zamysł, który dziś omawialiśmy był taki, i proszę, żeby to zostało ujęte w protokole, że zrobimy takie szersze spotkanie, być może całodniowe, z przedstawicielami samorządu dolnośląskiego, podkarpackiego, a pewnie zaprosimy też i innych, tak żebyśmy mogli kompleksowo omówić problem międzynarodowej aktywności samorządów. Informacja Ministra będzie na pewno ważnym tego elementem, ale proszę, aby zostało w naszej pamięci i w ustaleniach tak, jak żeśmy sobie to dzisiaj dograli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Tak jest i tak też się stanie. Ten zapis, który jest dość enigmatyczny, celowo został tak sformułowany, żeby stanowił podstawę dla rzeczy dużo bardziej konkretnych. Mówiąc kolokwialnie, chodziło o uchylenie drzwi, a później, po naszych ustaleniach, będzie można przez te drzwi wnieść do tego punktu to, co uznamy za słuszne.

Skoro nie ma innych propozycji, to przyjmuję, jeśli nie usłyszę sprzeciwu, że Komisja uchwaliła plan pracy. Dziękuję bardzo.

Teraz w sprawach bieżących. Czy ktoś z pań i panów posłów chce jeszcze zabrać głos? Nie widzę. Informuję, że na tym porządek obrad naszej Komisji w dniu dzisiejszym został wyczerpany.

Zamykam posiedzenie. Protokół z posiedzenia będzie wyłożony do wglądu w sekretariacie Komisji. Dziękuję paniom i panom posłom, dziękuję gościom. Do widzenia.